



Czasopismo Straży Granicznej

OD WYDAWNICTWA

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Zwłoka w wydaniu niniejszego numeru spowodowana została przyczynami niezależnymi od Redakcji. Przyczyny te zaś, to gruntowna przebudowa wydawnictwa, jego dalszy rozwój.

Myślą przewodnią reorganizacji pisma jest wciągnięcie do pracy redakcyjnej całej granicy, wszystkich oficerów i szeregowych Straży Granicznej. W ten sposób nasz organ fachowy stanie się naprawdę żywym odbiciem naszej pracy i naszego życia, naszych trosk i radości. Rzecz oczywista, że wraz ze zmianą programu, zmianie ulec musi także techniczna strona redagowania pisma. Wzrastającej pracy jeden człowiek nie mógłby już podołać. To też przed przedstawieniem czytelnikom szczegółów dotyczących nowej organizacji wydawnictwa, co nastąpi w najbliższym czasie, już teraz możemy im zakomunikować, że całość prac redakcyjnych obejmie w przyszłości Komitet, reprezentujący wszystkie działy naszej służby. Nie potrzebujemy dodawać, że zamie-

rzony zmiany dokonane będą zgodnie z zaleceniami naszej władzy naczelnej, która do akcji oświatowej i propagandowej dużą przykłada wagę.

Po pełnych siedmiu latach pismo Wasze, drodzy czytelnicy wkracza w nowy okres rozwoju. Pozwólcie zatem starymu Waszemu redaktorowi pożegnać się z sobą. Pozwólcie, że podziękuję Wam za zaufanie, jakim zawsze darzyliście mnie. Z całej mocy starałem się tego drogiego mi zaufania nigdy nie nadużyć. Ile mogłem starałem się Wam odwdziżyć.

Jestem pewny, że serdeczna więź między Wami i Waszem pismem nigdy nie zerwie się ani nie osłabi.

Wam i pismu życzę wszystkiego najlepszego.

Ku chwale Ojczyzny!

Feliks Olas

Granice państwowe w prawie międzynarodowym

Nauka prawa międzynarodowego rozróżnia granice naturalne, jak rzeki, jeziora, góry, oraz granice sztuczne, które się wyznacza z pomocą kamieni, słupów, lub kopców, albo w sposób podobny. Oba rodzaje granic są to granice zmysłowe, czyli rzeczywiste, w przeciwstawieniu do granic fikcyjnych, ustalonych tylko rachunkowo; granice takie zdarzają się w krajach trudno dostępnych lub niedostatecznie zbadanych. Uwaga ta dotyczy powierzchni ziemi, t. j. jednej części terytorjum państwowego; dwie pozostałe części, a więc przestrzeń powietrzna oraz podziemna, mają wyłącznie granice rachunkowe. Czasami się zdarza, że granice państwa przez czas dłuższy nie są ustalone. Ustalenie granic jest rzeczą państwa, lecz wymagać może uznania mocarstw zagranicznych, jak powstanie państwa, a nawet jest rzeczą możliwą, że wytyczenie granicy przekazano obcym państwom; w tym wypadku państwo nie traci prawa ustalenia swych granic, lecz wykonanie tego prawa musi pozostawać, w stosunku do tych mocarstw, w zgodzie z ich decyzją. Polska, odzyskując niepodległość w roku 1918, ustaliła sama swoje granice, które zawsze były wiadome: terytorjum polskie sięgało tak daleko, jak władza urzędników polskich. Jednakże pod względem międzynarodowym przedewszystkiem traktaty pokojowe określiły rozmiar terytorjum polskiego. W traktacie pokoju, podpisanym w Wersalu, 28 czerwca 1919 r., wielkie mocarstwa zastrzegły sobie prawo oznaczenia wschodnich granic Polski. Austria zrzekła się na rzecz tych mocarstw praw do terytorjów dawnej monarchji Austriacko-Węgierskiej, które znajdują się poza granicami obecnej Austrii i nie otrzymały w umowie pokojowej innego przeznaczenia. Polska wcieliła Galicję Wschodnią do swych obszarów, lecz stosownie do wspomnianych artykułów traktatów pokojowych, decyzja ta wymagała zgody wielkich mocarstw. Korzystając umiejętnie z konjunktur międzynarodowych, zwłaszcza trudnej sytuacji, w której znalazła się nasza aljantka, Francja, po zajęciu w dniu 11 stycznia 1923 r. Zagłębia Ruhry, rząd polski uzyskał od wielkich mocarstw, mianowicie Anglii, Francji, Włoch i Japonji uznanie naszych granic wschodnich decyzją Rady Ambasadorów tych państw, podpisaną w Paryżu 15 marca 1923 r. i ogłoszoną w „Dzienniku Ustaw” pod nagłówkiem: „Oświadczenie rządowe z dnia 20 kwietnia 1923 r. w przedmiocie uznania granic wschodnich Rzeczypospolitej” (nr. 49); to uznanie granic było jednocześnie, ze stanowiska praw głównych mocarstw, ustaleniem granic terytorjum wschodniego Polski.

Granice naturalne, jak rzeki, jeziora, góry, mają charakter obszaru, nie zaś linii, trzeba więc dopiero określić, gdzie jest na nich linja graniczna. Według

prawa międzynarodowego, zwyczajowego, jeziora i rzeki niezagłowne, dzielące państwa, należą do nich do połowy w ten sposób, że granicą jest środek powierzchni. Gdy rzeka jest żeglowna, granicą jest linja najgłębsza koryta, gdzie woda płynie najszybciej. Raz więc biegnie linja górą na powierzchni, raz dołem po korycie; a jeśli rzeka zmienia bieg, zmienia się także linja graniczna, chyba, że cała rzeka znalazła się na terytorjum jednego państwa. Wtedy obowiązuje dawna linja graniczna. Szereg autorów nie odróżnia rzek żeglownych od nieżeglownych.

Słuszna zasada znalazła wyraz w traktatach pokojowych, mianowicie niemieckim, austriackim, węgierskim i bułgarskim, zawartych po wojnie z r. 1914—1918, w których też stwierdzono, że komisja graniczna może utrwalić linję graniczną, czyniąc ją niezawisłą od zmiany biegu rzeki, która nastąpi po wejściu w życie traktatu (art. 30). Most na rzece należy do państwa aż do środka, który jest linją graniczną. Linja graniczna góry biegnie linją rozdziału wód. Trudniej wyznaczyć granicę, gdy jezioro lub morze śródkrajowe leży między kilku państwami, jak jezioro Kostnickie. Tyle pewna, że linja graniczna jest na jeziorze, lecz w jakim miejscu? Środek nie wchodzi w rachubę, gdy państw jest kilka, a tafla jeziora wielokątna. W razie niemożności podziału należy przyjąć współpanowanie państw nadbrzeżnych nad obszarem wodnym. Jeżeli jezioro lub morze śródkrajowe jest połączone z pełnem, czyli otwartem morzem drogą spławną, która nie pozostaje pod panowaniem państwa nadbrzeżnego, lub jeśli połączenie podlega wprawdzie władzy państwowej, lecz morze dotyka różnych państw, zastosować trzeba prawo otwartego morza, o linii granicznej rozstrzyga więc rozmiar jeziora lub morza nadbrzeżnego; część jeziora lub morza stanowi więc terytorjum państwowe. Przykładem może być Bałtyk, otoczony zewsząd państwami i połączony z morzem otwartem cieśninami duńskimi, pozostającymi pod władzą Danji. Bałtyk należy więc do państw nadbrzeżnych, do których zalicza się też Polska, w rozmiarach, przyjętych dla morza nadbrzeżnego. Gdyby przyjąć, że morze nadbrzeżne sięga tak daleko, jak niosą pociski z armat nadbrzeżnych, cały Bałtyk wobec rozwoju techniki strzelania stanowiłby morze nadbrzeżne i należałby do środka do państw naprzeciw siebie położonych.

O ile chodzi o linję granicy, granice naturalne są zwykle rachunkowe, wyjątkowo — sztucznymi, nprz. w razie postawienia słupów granicznych na górze, położonej między państwami.

Ustalenie granic państwowych dotyczy powierzchni jego terytorjum i przesądza sprawę granic przestrzeni podziemnej i nadziemnej, należącej do pań-

stwa. Granice boczne tej przestrzeni idą pionowo w dół, względnie w górę od granic powierzchni i sięgają tak daleko, jak ta przestrzeń jest dostępna dla ludzi; granice te mają charakter obszarów, który też jest cechą granic, zamykających tę przestrzeń nad państwem, względnie pod niem. Terytorjum państwa przypomina skrzynię sześcienną.

Zmiana granic państwowych zmienia granice porządku prawnego, należy więc w zasadzie do kompetencji władzy ustawodawczej. Konstytucja polska z 17 marca 1921 r. żąda zgody Sejmu na umowę mię-

dzynarodową, która wprowadza zmianę granic państwa (art. 49). Sejm uchwała zgodę w postaci ustawy, która oczywiście jest też potrzebna, gdy zmiana granicy jest niezawisła od umowy międzynarodowej. Ustawa taka musi przejść przez Senat (art. 35 Konstytucji). Konstytucja dotyczy państwa gotowego, a więc mającego już granice, dlatego mówi tylko o zmianie granic, nie zaś o ich ustaleniu w chwili powstawania państwa, które jest jednocześnie powstawaniem granic.

ZAKAZY PRZYWOZU

W labiryncie przeróżnych przepisów, dotyczących stosowania zakazów przywozu niektórych towarów do Polski — znaleźć musimy należyty sposób zorientowania strażnika.

Z przepisów tych bowiem widzimy, że zakazy różnią się bardzo podstawą ich ustanowienia. Między innymi: — jedne mają na celu względy natury gospodarczej i ustanowione są przez władze na drodze administracyjnej tak, że posiadają charakter wybitnie przejściowy (tymczasowy) — drugie zaś, są zakazami stałymi ze względów zdrowotnych, bezpieczeństwa i t. p., których wprowadzenie wymaga sankcji władzy ustawodawczej.

Dla nas, oficerów i szeregowych Straży Granicznej, zakazy zmienne (tymczasowe) mają znaczenie ważniejsze, gdyż przepisy te mają na celu nietylko wykonanie pewnych umów, ochronę produkcji, czy przemysłu krajowego — ale przede wszystkim należyte wykonanie obowiązków z zakresu prowadzonej wojny celnej z Niemcami.

Ażeby strażnikowi dać należyty pogląd na rodzaje towarów czasowo zabronionych do przywozu, należałoby, zdaniem mojem, sporządzać periodycznie po dwie listy dla każdej placówki i wyszczególniać w nich wspomniane towary, biorąc za podstawę rozporządzenie Min. Sk., podane w poz. 113 Dz. Ust. Nr. 15/28 r. Pierwsza z tych list, (oznaczona w tem rozporządzeniu rzym. „I”) obejmuje zakazy stosowane do wszystkich krajów — a druga, (oznaczona „II”) podaje zakazy specjalne, stosowane przejściowo oraz wyłącznie tylko do Niemiec. Towary wymienione w tychże listach, a sprowadzone z kontyngentu na obszar W. M. Gdańska — nie mogą być bez pozwoleń M. H. i P. przywożone i wprowadzane do wolnego obrotu w Polsce.

Zakazy specjalne, które stosujemy obecnie przejściowo do Niemiec, dotyczą również wypadków, gdy wymienione w tej liście „pochodzą” z innych krajów i przywożone są do Polski z Niemiec. Jest to zatem zakaz przywozu towarów nietylko „pochodzących”, ale także i „przychodzących” z Niemiec.

Rozpatrzmy bliżej „pochodzenie” i „przychodzenie” towarów, ponieważ kwestja ta związana jest z możliwością stosowania niższych stawek celnych z krajów traktatowych, t. j. tych, z którymi Polska zawarła umowy handlowe.

Na podstawie obowiązujących więc przepisów wyjść musimy z zasady, że w wojnie celnej z Niemcami, towary, które pochodzą lub przychodzą z Rzeszy zajmować może Straż Graniczna, jako zakazane do przywozu wówczas, kiedy nie są one pokryte pozwoleniami na przywóz. Wspomnę, że podania o zezwolenie na przywóz rozpatruje Centralna Komisja Przywózowa przy Min. Handlu, a w Gdańsku — Urząd dla Handlu Zagranicznego. Komisja ta dokonuje podziału kontyngentów przywózowych. Na tej podstawie M. H. i P., wydaje pozwolenia na przywóz. Przy wydaniu tych pozwoleń bierze się pod uwagę „pochodzenie” i „przychodzenie” towarów, z uwzględnieniem następującej zasady: za pochodzące z Niemiec uważa się te, które są tam wytworzone lub wyprodukowane w całości, wzgl. posiadają najmniej 50% robocizny, albo materiału niemieckiego, natomiast za przychodzące z Niemiec lub kraju trzeciego, uważać należy te, które przywożone są do Polski za kolejowym, okrętowym, pocztowym i t. p. dowodem nadania towarów, wystawionym w Niemczech. Zasadę tę przyjęć należy również do innych państw przy ocenie, czy towar korzystać może z konwencyjnych (niższych) stawek celnych, czy też nie.

Przywóz z innych państw, niż Niemcy, towarów zakazanych do przywozu, jest dozwolony pod warunkiem, że oprócz omawianego pozwolenia, ten kto towar posiada lub sprowadza, okaże świadectwo pochodzenia, jeśli towar objęty jest listą „I”. Gdyby jednak wyszczególniony był tylko w liście „II”, wówczas wystarczy samo świadectwo pochodzenia, z polską wizą konsularną. Jeżeli towar taki szedł tranzytem przez Niemcy, za dowodem nadania, wystawionym na Polskę w kraju trzecim — to nie można go uważać za przychodzący z Niemiec — chyba, że był tam przeła-

dowany, a przeładowanie połączone było ze zmianą dokumentów przewozowych na niemieckie. Wynika z tego, że jeśli przy towarze, który przewożono przez Niemcy, znajduje się fracht niemiecki, to towar z tego transportu można zakwestjonować i zająć.

Świadcstwo pochodzenia, odgrywa tu podwójną rolę. Pierwszą, jako środka, przy pomocy którego upewniamy się, że towar nie pochodzi z Niemiec, a drugą, że towar ma prawo korzystać w Polsce z przewidzianego w umowach handlowych niższego cła. Przy tej sposobności wspomnę, że świadectwo pochodzenia, które przy wizie konsularnej ma dopisek „nie dotyczy zniżek celnych” wystawiane być może w każdym kraju, tylko nie w Niemczech, nawet na towary, które nie pochodzą, ani nie przychodzą z tego kraju do Polski. Z tych właśnie powodów towary kolonialne, jak kawa, pochodzenia amerykańskiego, może być wprowadzona bez pozwolenia przywozu np. na podstawie świadectw, wystawionych w Holandji, a herbata pochodzenia chińskiego za świadectwem pochodzenia z Anglii lub Holandji i t. p. Gdyby jednak towar ten przywożony był na statkach niemieckich za niemieckim konosamentem (t. j. morski dokument przewozowy) lub z portów, wzgl. wolnych składów niemieckich wówczas, uważać go należy za zakazany do przywozu.

W pozwoleniach przywozu podany jest kraj, z którego dany towar ma być przywieziony. Oznacza to, że towar musi pochodzić z wolnego obrotu w danym kraju, i musi w tym kraju być nadany do przewozu do Polski. Ponieważ tak dla ominięcia zakazu Niemcy, jak i w celu korzystania z cła konwencyjnego inne państwo przesyłać może do Polski towary przez trzecie państwo, przeto ustalona została zasada, które towary należy uważać za „pochodzącego z wolnego obrotu” w danym kraju, na który opiewa pozwolenie przywozu i w tym wypadku, gdy został tam znacjonalizowany lub znaturalizowany. Tak samo, jak za pochodzenie, tak również i za naturalizację towaru uważa się uszlachetnienie go w tym stopniu, aby miał przy-

najmniej 50% ostatecznej wartości, lub materiału wzgl. robocizny, przypadającej na kraj, z którego pozwolono towar przywieźć do Polski — albo też samo oclenie tegoż towaru w tym kraju uważa się za znacjonalizowane.

Naturalizowanie niemieckich towarów w Gdańsku, a tem mniej nacjonalizowanie w celu przywiezienia ich do Polski, jako towarów gdańskich, jest niedopuszczalne, gdyż w ten sposób omija się istniejący zakaz przywozu z Niemiec.

Chcąc przekonać się, czy kupiec korzystać może z niższych stawek celnych (konwencyjnych) należy zażądać od niego: świadectwa urodzenia, dokumentu przewozowego, świadczącego o bezpośredniej komunikacji, z kraju, z którym Polska zawarła umowę handlową, a nadto, pozwolenie na przywóz.

Z dniem 1 stycznia b. r. wprowadzone zostały na przeciąg jednego roku nowe zakazy przywozu niektórych towarów do Polski ze wszystkich krajów. Zarządzenia te wydane zostały w interesie gospodarczym naszego kraju i stanowią niejako odpowiedź na identyczne zarządzenia innych państw. Spis tych towarów podany jest w poz. 865 Dz. Ust. Nr. 111/31 r. Przy śledzeniu wypadków omijania tych zakazów należy wziąć pod uwagę, że, o ile towary objęte wspomnianą listą nadane były do przywozu w dniu 1.I. b. r., lub znajdowały się już w Polsce pod zamknięciem celnym, albo też w obrocie uszlachetniającym, to wolno je jeszcze oclić i wprowadzić do kraju bez pozwolenia przywozu. W przyszłości należy również skierować uwagę na takie artykuły jak: kawa, herbata, kakao, owoce południowe, gdyż cło jest na nie znacznie podwyższone. O ile jednak towary te przechodzić będą drogą morską przez port w Gdyni, to obowiązujące dotąd cło, będzie znacznie obniżone, lecz tylko dla tych towarów, które przechodzą przez port polski.

Dzięciołowski, podkomisarz Str. Gr.

STRAŻ GRANICZNA A ARMJA

Pod powyższym tytułem zamieszcza organ czechosłowackiej straży skarbowej („Nasze Pohraniczi” Nr. 33/31) interesujący artykuł majora sztabu generalnego Keila.

Ponieważ poglądy naszych sąsiadów na stosunek służby granicznej do zagadnień obrony Państwa z natury rzeczy muszą nas interesować, podajemy poniżej streszczenie omawianego artykułu.

Straż graniczna, — wywodzi autor artykułu, — podobnie, jak każda inna uzbrojona organizacja, w wielu punktach wiąże się z wojskiem, choćby nawet

organizacyjnie nie była z niem połączona. Poszczególne państwa stawiają na straży swych granic regularne wojsko, inne znowu powierzają wyższe stanowiska w cywilnych strażach granicznych oficerom służby czynnej lub rezerwy, przez co zwiększają kadry swych armij. Tak jest na przykład na Węgrzech, w Niemczech, Italji i t. d.

Widać z tego, że wszędzie istnieje ścisły związek straży granicznych z wojskiem, bez względu na to, czy ten związek będzie jawny, czy ukrywany. We Francji i w Italji straż graniczna odbywa perjodyczne kursy przeszkolenia wojskowego, pod kierunkiem specjal-

nych instruktorów. Na kursach tych zapoznają się strażnicy z najnowszymi środkami i metodami walki.

Szkolenie straży granicznych pod względem wojskowym nie oznacza wcale militaryzacji tych straży, ma natomiast na celu ochronę i zabezpieczenie własnych ludzi przed zaskoczeniem. Powszechnie wszak wiadomo, że w wojnie światowej pierwszymi zabitymi na granicy austriacko-rosyjskiej byli dwaj strażnicy austriackiej kontroli skarbowej. Podobnie było na granicy francusko-niemieckiej. Nie było żadnych wskazówek, jak zachować się w pierwszych chwilach wojny.

Nie będąc powołanym do zmiany istniejącego stanu rzeczy, — pisze czeski autor, — chciałbym w myśl starego przysłowia „bądź zawsze na wszystko przygotowanym” rzucić w tej sprawie parę uwag. O całkowitem wyczerpaniu przedmiotu nie może być mowy, użycie bowiem straży granicznej w wojnie, może być różnorodne, zależnie od sytuacji i warunków lokalnych. Jednak już sama tylko pokojowa służba graniczna daje możliwość wyciągnięcia pewnych wniosków, odnośnie użycia straży granicznej na wypadek wojny.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy potrzeba połączenia w jednolitą całość odrębnych dotąd organizacji, t. j. kontroli skarbowej ze strażą skarbową gra-

niczną, których powojenny rozdział nie ma żadnego uzasadnienia. Miarodajnymi są w tym względzie doświadczenia wojny światowej, w szczególności zaś okoliczność, że pierwszym zadaniem nieprzyjacielskiej sieci szpiegowskiej w razie wybuchu wojny jest akcja sabotażowa i dywersyjna w kraju nieprzyjacielskim. Tutaj doświadczenia straży granicznej i kontroli skarbowej oddaćby mogły nieocenione usługi.

Funkcjonariusze straży granicznej są prawie wszyscy wysłużonymi podoficerami zawodowymi, aż do stopnia st. sierżanta, a zatem są to ludzie o pewnym poziomie wykształcenia. O tem nie wolno, ani na chwilę zapominać, przeciwnie, trzeba to prowadzić w ciągłej ewidencji, ponieważ jest to kadra, zwarta organizacyjnie, wyszkolona i pozostająca w ciągłym boju, której w każdej chwili, bez straty czasu można użyć, i której doświadczenie praktyczne na równi stawiać należy ze służbą zawodową wojskową. Już podczas wojny światowej można się było o tem przekonać. Strażnicy graniczni wyróżniali się w wykonywaniu zadań, wymagających samodzielności, inicjatywy, szybkiej orientacji, rozważli i zimnej krwi, głównie zatem w służbie zwiadów i podobnych zadaniach.

Mjr. Keil zapowiada dalsze artykuły w tej sprawie.

J. MISIEWICZ.

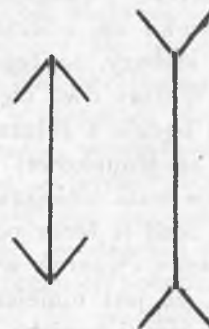
Nadkom. Kmdy Gł. Pol. Państw.

O ZEZNANIACH MYLNYCH

Jest rzeczą ogólnie znaną, że wartości zeznań poszczególnych świadków nie można oceniać jedną miarą. Zależnie bowiem od okoliczności — bywają zeznania bądź zupełnie wiernie rzecz przedstawiające, bądź więcej lub mniej do istotnego stanu zbliżone, bądź wreszcie zupełnie z tym stanem niezgodne. Słuszną tedy jest rzeczą, jeżeli prowadzący dochodzenie jest w ocenie zeznań ostrożny, krytyczny, krytycznie je rozpatrujący. Przy tej krytycznej ocenie nie należy jednak każdego zeznania budzącego wątpliwości uważać za **rozmyślnie** fałszywe. Świadek bowiem może zeznawać najuczciwiej w świecie, może być świecie przekonany o prawdziwości swych zeznań, a przedstawiać fakty niewłaściwie li tylko dlatego, że je **błędnie** zauważył lub ocenił. Tego rodzaju zeznań nie można zaliczyć do zeznań **fałszywych**, a odnieść je należy do kategorii zeznań **mylnych**, błędnych mimo woli. Przyczyny mylnych zeznań są tak różnorodne, że istnieje nawet specjalny dział nauki, zajmujący się szczegółowym badaniem. Dział ten, zwany psychologią zeznań, posiada wcale bogatą literaturę, której streszczenie, zestawienie, z równoczesnym uwzględnieniem spo-

strzeżeń i wniosków własnych, będzie zadaniem niniejszego artykułu.

Trzy zasadnicze momenty mogą być powodem mylności zeznań: złudzenia w spostrzeganiu, błędność oceny tych spostrzeżeń, wreszcie zawodność ludzkiej pamięci. Każdy zaś z tych momentów zasadniczych może wypływać z najróżnorodniejszych przyczyn, które będziemy się starali kolejno omówić.



Rys. 1.

1. **Wpływ okoliczności zewnętrznych wydarzeń.** Skłonność człowieka do ulegania złudzeniom wskutek okoliczności zewnętrznych, w jakich wydarzenie miało miejsce, jest większa, aniżeli się to na pozór wydawało. Kilka przykładów doświadczalnych znakomicie to potwierdzi.

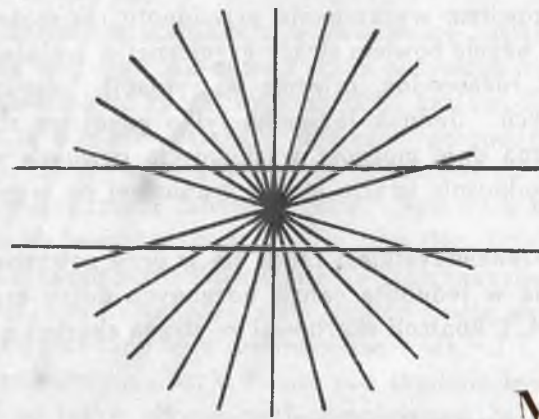


Rys. 2.

Rysunki powyższe zaczerpnięte są z „Psychologii kryminalnej” Grossa. Pierwsza figura rysunku przedstawia dwie linje jednakowej długości, choć na pierwszy rzut oka gotowiśmy upierać się, że prawa jest dłuższa. Jest to jednak tylko złudzenie, któremu ulegamy wskutek tego, że prawa linja jest zakończona kreskami w sposób, który pozornie ją wydłuża, lewa zaś — przeciwnie. Figura druga przedstawia linję, która dzięki podobnemu umieszczeniu kresek wyda nam się podzielona na nierówne części: zmierzmy je, a przekonamy się, że to tylko złudzenie. Trzecia wreszcie figura przedstawia jakby gwiazdę, powstałą z szeregu przecinających się linii. Pęk tych linii jest przecięty dwiema linjami, które na pierwszy rzut oka wydają się nam jakby krzywe, przez co pasek, ograniczony temi linjami, wygląda jakby dwustronnie wypukły. Jest to również złudzenie, które rozwieje się z chwilą, gdy przyłożymy do nich zwykłą prostą liniijkę: okaże się wówczas, że obydwie linje są idealnie proste.

Mógłby kto zauważyć, że są to specjalnie wymyślne doświadczenia, zawierające w sobie zgóry obmyśloną pułapkę, wskutek czego łatwo tu ulec złudzeniu. Przytoczmy więc jeszcze kilka doświadczeń, bardziej prostych. Powszechnie wiadomo, że jeśli po silnym dźwięku np. uderzeniu dzwona, nastąpi dźwięk dużo słabszy, to tego cichego dźwięku nie usłyszymy. Weźmy dwa ciężarki jednakowej wagi, jeden niechaj będzie z żelaza, a drugi z drewna. Ponieważ oba są jednakowej wagi, przeto ciężarek żelazny będzie miał mniejsze rozmiary, drewniany zaś większe. Jeśli je teraz porównamy, ważąc na dłoniach, to żelazny ciężarek wyda nam się lżejszy tylko dlatego, że jest mniejszych rozmiarów. Jeśli ułożymy szare paski papieru na kilku paskach o innych barwach, to każdy z szarych pasków wyda nam się jakby miał odcień, a to zależnie od koloru podkładki, na której leży, (według d-ra Nellenka).

Przejdźmy jednak do przykładów życiowych, wskazujących jak łatwo ulegają ludzie złudzeniom. Tramwaj przejeżdża przechodnia. Konduktorowi robi się słabo — wymiotuje. Świadkowie zeznają, że jest on pijany, bo czuć mu z ust alkohol. Przeprowadzone natychmiast badanie lekarskie zaprzecza temu (według dr. Viberta). W roku 1903 zdarzył się pożar paryskiej kolei podziemnej: dym ze stacji podziemnej, objętej pożarem, dotarł niebawem do stacji sąsiedniej i zaciemnił ją. Pasażerowie z tej stacji oświadczyli, że widzieli w pewnej chwili, jak wszystkie lampy same zgasły, a był to poprostu dym, który zasłonił palące się lampy (według dr. Viberta).



Rys. 3.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Tło, na którym rzecz się rozgrywa, wzajemne kojarzenie się fragmentów składających się na całość wydarzenia, oświetlenie, odległość, z której się rzecz obserwuje, hałas towarzyszący wydarzeniu, tumult wywołany zajściem i t. p. — oto szereg najbardziej typowych okoliczności zewnętrznych, które mogą wywołać złudzenia w spostrzeganiu i błędy w ocenie rzeczy obserwowanych. Wspólną cechą charakterystyczną tych okoliczności jest to, że jako objawy **ogólne**, mogą one wprowadzić w błąd każdego, bez względu na jego osobistą zdolność spostrzegania i oceny rzeczy obserwowanych. Obok tego, na dokładność spostrzeżeń i ich oceny wywierają pokazywny wpływ **osobiste**, indywidualne właściwości obserwujących.

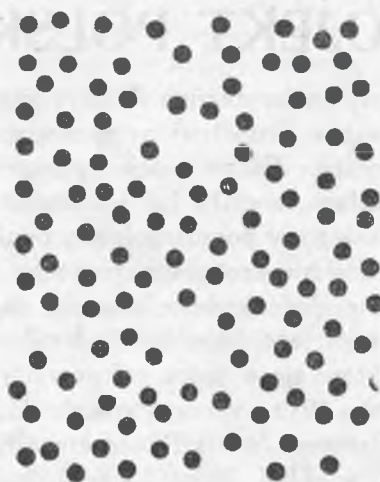
2. **Stopień osobistej zdolności spostrzegania i oceny.** Powszechnie wiadomo, że zdolność spostrzegania i oceny zależna jest tu u poszczególnych ludzi od stanu ich zmysłów, w szczególności od siły ich wzroku, słuchu i powonienia. Równie ważne znaczenie ma tu temperament świadka, który może być przyczyną odbierania wrażeń zarówno grubo przesadnego jak i wysoce niekompletnego, w rezultacie

czego pierwszy z nich dopatry się rzeczy, które zupełnie nie miały miejsca, drugi zaś zauważy za ledwie kilka szczegółów, z których nie sposób wytworzyć sobie pojęcia o całości.

Poza tem na charakter odbieranych wrażeń, wywiera wpływ specjalne ukształtowanie psychiczne obserwującego, wpływające z jego zawodu czy fachu. Weźmy prostą bójkę muzykanta, godzącego trąbą w żołnierza, który się broni przed napaścią bagnietem. Jeśli świadek zaścia — wojskowy zwróci najpewniej uwagę na bagnet, którego wygląd będzie mógł prawdopodobnie dokładnie opisać w razie potrzeby, jeśli świadek — muzykant zainteresuje się może najwięcej instrumentem, który w tem zajściu stał się wbrew swemu przeznaczeniu narzędziem walki — o tyle przygodny ulicznik — zawadźka zapamięta głównie przebieg bitki, o której później z pewnego rodzaju lubością będzie opowiadał, „...kiedy więc muzykant na niego z trąbą, to żołnierz za bagnet i do niego. Ale szelma muzykant zwinny był, podstawił mu nogę i od prawego boku trąbą go przez łeb. Myślałem, że go zamroczył, ale nic, poderwał się żołnierz i zadrapał muzykanta bagnietem w rękę” i t. d. i t. d.”.

Wreszcie należy wziąć pod uwagę, że zdolność spostrzegania i oceny nawet u jednego i tego samego człowieka zależna jest od jego chwilowego stanu: gniew, zmęczenie, podniecenie, strach, stopień napięcia uwagi — wszystko to wywiera poważny wpływ na dokładność odbieranych wrażeń. Bardzo ciekawe doświadczenie, wykazujące do jakiego stopnia wpływa na jasność obserwacji podniecenia obserwujących, przeprowadził w swoim czasie prof. v. Liszt. Zaaranżował on mianowicie w czasie wykładu scenę z kłótnią i wystrzałem rewolwerowym w ten sposób, aby słuchaczom wydała się ona prawdziwą. Scena była uplanowana w najdrobniejszych szczegółach i ściśle według tego planu wykonana, co dawało możność późniejszego dokładnego porównania, o ile zeznania słuchaczy będą odbiegały od istotnego stanu rzeczy. I oto okazało się, że naogół 58 proc. było mylnych zeznań, zeznania zaś o momentach bardziej podniecających wykazały aż 74 proc. omyłek.

3. Różnorodność oceny zjawisk. Zależność odbieranych wrażeń od właściwości osobistych obserwującego uwydatnia się szczególnie jaskrawo, gdy w grę wchodzi ocena obserwowanych przejawów, kiedy wyłania się kwestja, aby świadek określił ilość uderzeń, jakich był świadkiem, odległość, która go dzieliła od miejsca zdarzenia, czas, w jakim miał miejsce dany wypadek i t. d. Tu już niedokładności zdarzają się nieraz bardzo duże, jako, że każdy człowiek inaczej ocenia jedno i to samo zjawisko. Przykładem tego może być bardzo proste doświadczenie.



Rys. 4.

Rysunek powyższy przedstawia pewną ilość punktów. Zadanie jest proste: chodzi o to, aby nie licząc, ot tak „na oko”, ocenić ile jest tych punktów. Spróbujcie ten rysunek pokazać kilku ludziom, a otrzymacie tyle różnych odpowiedzi, ile ludzi, których o to zagadnicie, i to odpowiedzi bardzo różniących się między sobą w ocenie ilości. Dr. Nelken, który przeprowadzał tego rodzaju doświadczenie, otrzymał następujące rezultaty: faktycznie punktów jest 122, tóż w ocenie tej ilości ludzi tak się różnili, że najostrożniejszy z nich ocenił ją na 30, a najbardziej skłonny do przesadnej oceny — aż na 450.

Bardzo też rozmaicie oceniają ludzie przeciąg czasu. Według Sterna można jednak zauważyć pewne jakby prawidła, którym ludzie przy ocenie czasu zdają się podlegać. Otóż jeśli chodzi o krótkie momenty, to ludzie są skłonni podwyższać je w swej ocenie do jednej minuty, choćby to była tylko sekunda. Ta skłonność do przesadnej oceny zmniejsza się stopniowo i przy ocenie 5-minutowych okresów prawie, że zanika, aby po 10 minutach zmienić się na dążenie przeciwne — do obniżania czasu. W ogólności biorąc, czas trwania wydarzeń, podawany w zeznaniach, dłuży się, jeśli chodzi o krótsze momenty i skraca się przy ocenie dłuższych okresów. Doświadczenia Daubera i innych co do właściwości ludzi w ocenianiu czasu, jaki upłynął od danego wydarzenia, przedstawiają się następująco. W okresie 5 lat od wydarzenia jedni mają skłonność do zwiększania, inni do zmniejszania minionego czasu. Natomiast im dawniej miało miejsce zdarzenie, tem powszechniej pohopni są ludzie do zmniejszania czasu, do przybliżenia zdarzenia minionego; w ten sposób w ocenie przeszłości z przed 16—20 lat jest już w zeznaniach z górą 70 proc. pomniejszeń czasu.

(Dokończenie nastąpi).

PROJEKT POLSKIEGO KODEKSU KARNEGO

Jak wiemy na terytorjum Polski obowiązuje różne ustawodawstwo, pozostawione nam w spadku przez państwa zaborcze. Zbiory ustaw zwane kodeksami, obce nam duchem, zostały już w zaraniu powstania Państwa Polskiego w poszczególnych punktach zmienione i dostosowane częściowo do ducha prawa polskiego, niemniej jednak dużą bolączką naszego ustawodawstwa jest jego odrębność w poszczególnych dzielnicach, które się w jedną całość zwały po wojnie.

Już w roku 1919 powołaną została do życia przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego Komisja Kodyfikacyjna, w skład której weszli najwybitniejsi prawnicy i która miała ułożyć projekty najważniejszych ustaw jednolitych dla całego Państwa Polskiego. Praca jednak tej Komisji, która posiadała rozmaite sekcje, była bardzo trudna, albowiem przy zaprojektowaniu ustaw trzeba było uwzględniać nie tylko powstałe u nas jeszcze w czasach przedrozbiorowych tradycje norm prawnych, ale równocześnie uwzględniać najnowsze zdobycze nauki.

W roku 1928 ukończyła Kom. Kod. prace nad Kodeksem Postępowania Karnego (prawa formalnego — procesowego), który został ogłoszony jako dekret z mocą ustawy przez Prezydenta Rzeczypospolitej; obowiązuje już od trzech lat we wszystkich dzielnicach Państwa Polskiego. W m. wrześniu 1931 Kom. Kod. ukończyła prace nad Nowym Polskim Kodeksem Karnym (prawa materialne) i przyjęła go w trzecim czytaniu i po przejrzeniu tekstu przez Min. Sprawiedliwości wejdzie on pod obrady Sejmu i zapewne z niewielkimi zmianami będzie uchwalony i zacznie w niedługim czasie obowiązywać.

Pozostaną jeszcze do opracowania dwa zbiory prawa cywilnego (Kodeks Cywilny i Kodeks Postępowania Cywilnego), które w poszczególnych częściach są gotowe.

Polski Kodeks Karny zastąpi dotychczasowe kodeksy u nas obowiązujące mianowicie: 1) na terytorjum b. Królestwa Polskiego i Ziem Wschodnich — kodeks karny Rosyjski z r. 1903, który przez najcięższe umysły Rosji ułożony i pod wpływem nowożytnych teorii tworzony, posiada duże zalety, 2) Ustawę karną Austriacką z r. 1852, opartą na starej ustawie z r. 1803, która nie uwzględnia nowożytnych tendencji w prawie karnem, i 3) Kodeks Karny dla Rzeszy Niemieckiej z r. 1871 (oparty na kodeksie pruskim z r. 1851) ułożony pod wpływem tendencji francuskich, a który obowiązuje na ziemiach b. zaboru pruskiego. Na Spiszu i Orawie obowiązuje nadto Kodeks Karny Węgierski z r. 1878.

Ta różnorodność źródeł prawa karnego, pomijając już obce pochodzenie ustawodawcze, powoduje

liczne kolizje i na terytorjum jednego państwa tolerowaną być nie może.

W tem miejscu dodać należy, że obok kodeksów karnych, istnieje szereg ustaw i przepisów specjalnych, zaopatrzonych w sankcję karną, luźno tylko połączonych z główną ustawą karną. Tu wymienić należy: prawo karne administracyjne, przepisy dyscyplinarne dla urzędników, prawo karne wojskowe, lub specjalnie Straż Graniczną dotycząca Ustawa Karno Skarbowa z dnia 2.VIII.1926, obowiązująca na całym terytorjum Polski.

Nowy Polski Kodeks Karny w formie zaprojektowanej przez Kom. Kodyfikacyjną jest bardzo zwięzły i krótki, w przeciwieństwie do kodeksów wszystkich trzech dzielnic, dotychczas obowiązujących. Jest ta zwięzłość zresztą cechą wszystkich kodeksów powstałych w czasach najnowszych w poszczególnych państwach; cechą dawnych kodeksów było przewidywanie niejako wszelkich możliwych przestępstw i określanie kary, ideą natomiast nowych kodeksów jest ujmowanie norm prawnych w sposób ogólny jak również i wymiaru kary, by dać w ten sposób możliwość podciągnięcia licznych rodzajów podobnych przestępstw pod jeden artykuł, a z drugiej strony dać możliwość sędziemu wymierzenia kary indywidualnie według psychicznych cech przestępcy. Te nowe prądy w polityce kryminalistycznej przebijają na każdym kroku przez artykuły projektu K. K. Polskiego.

Projekt P. K. K. zawiera wszystkiego 285 artykułów, z których nieliczne artykuły podzielone są na paragrafy. Jak wszelkie kodeksy zawiera i projekt P. K. K. dwie części: 1) ogólną w XVI rozdziałach i 88 artykułach i 2) szczególną w XXV rozdziałach i 197 artykułach. Wszystkie artykuły są krótkie i jasne.

Z pośród innowacji wprowadzonych do omawianego projektu jest podział przestępstw; art. 11 powiada: „przestępstwa, zagrożone karą śmierci lub więzienia powyżej lat pięciu, są zbrodniami, zagrożone zaś innemi karami zasadniczemi — są występkami”. Zatem mamy podział przestępstw taki, jaki spotykamy w najnowszych kodeksach karnych, holenderskim, norweskim, a podobnie i włoskim, na dwa rodzaje, — w przeciwieństwie do dawnych kodeksów, które znają: zbrodnie, występki i przekroczenia, zależnie od stopnia przestępstwa i wysokości kary, jako represji za przestępstwo dokonane.

Ciekawe są również projekty P. K. K. w stosunku do recydywistów; mianowicie przestępca który w przeciągu 5 lat po zwolnieniu z więzienia popełni nowe przestępstwo z tych samych pobudek (art. 57 par. 1), może być uznany za przestępcę zawodowego lub z wyknięcia, którego pozostawanie na wolności grozi

niebezpieczeństwem porządkowi publicznemu, i jako taki może być po odbyciu kary umieszczony w zakładzie zabezpieczającym dla niepoprawnych (art. 80 par. 1); zamknięcie w zakładzie trwa niemniej niż 5 lat i w razie potrzeby może być na dalsze 5 lat przez sąd postanowione (art. 80 par. 2) Zaznaczyć należy, że w zakładzie zabezpieczającym umieszczony być może do końca życia nie tylko recydywista — morderca, ale także zwykły kieszonkowiec, stale popełniający występki, gdyż sąd może po upływie każdego 5-letniego okresu zamknięcia rozstrzygnąć, czy pozostawienie przestępcy w zakładzie na dalszy okres pię-

cioletni jest konieczne. Te zasady projektu wychodzą z najnowszych teorii naukowych, o przestępcy społecznie niebezpiecznym, do których należą recydywiści, różnych stopni, przed którymi społeczeństwo powinno być zabezpieczone.

Na szczególną wzmiankę, ze względu na zupełnie nowoczesne ujęcie zasługuje rozdział o postępowaniu z nieletnimi (art. 65 — 74), a także rozdział XL o przestępstwach na szkodę wierzycieli (art. 270 — 280), który ze względu na zwiększającą się ilość nieuczciwych bankructw, ma bardzo aktualne znaczenie.

St. Ch.

BROŃ PRZESTĘPCÓW

Poniższy artykuł jest wyjątkiem z książki Kazimierza Chodkiewicza, Majora Zandarmerji p. t. *Technika i Taktyka Kryminalna, zezwolonej do użytku w formacjach wojskowych przez M. S. Wojsk.*

Do celów przestępczych do pozbawienia człowieka życia używają przestępcy najrozmaitszych rodzajów broni. Najczęściej używają broni palnej, następnie kłutej, potem przedmiotów powodujących uraz tępy. O działaniu różnych rodzajów broni na organizm ludzki będziemy mówili w taktyce szczegółowej, tutaj zajmiemy się rodzajami broni przestępców i tem co o niej wiedzieć powinniśmy.

Z broni palnej króluje dziś wśród inteligentniejszych przestępców brauning, broń mała, łatwa do ukrycia, celna, nie robiąca wielkiego huku i rzadko zawodząca. Typy przestępców operujących na wsi jak np. chłopci - bandyci używają raczej ściętego karabinu, dubeltówki lub rewolwerów starszego systemu. Spotyka się również broń palną zdradziecką np. flower ukryty w lasce, rewolwer w lasce i t. p.

Pamiętać powinniśmy, że broni, którą przestępca pozostawił na miejscu czynu nie wolno nam dotykać gołymi rękami (ślady palców przestępcy na polerowanych częściach broni), nie wolno nam tej broni ruszać z miejsca, wyładowywać lub przeprowadzać koło niej jakichkolwiek manipulacji. Ocena broni i jej amunicji należeć będzie do rzeczoznawcy. Znacząca, po oglądnięciu danej broni palnej będzie mógł nam wyjaśnić kiedy z tej broni ostatni raz strzelano (przez badanie stopnia wilgotności resztek prochu w lufie), jaki to jest fabrykat, jak daleko broń niesie i czy jest precyzyjną.

Technika kryminalna stoi dziś tak wysoko, że pozwala nawet na dość pewną identyfikację kuli z bronią wzgl. łuski naboju z bronią. Nowoczesna broń gwintowa posiada wewnątrz lufy rowki, które zmuszają kulę do obrotu w lufie i później w locie powodują zwiększenie szybkości i celności. Otóż jeśli w ciele ofiary znajdziemy kulę ze śladami tych gwintów a u podejrzanego broń o lufie identycznie gwintowanej, może-

my przypuszczać, że kula ta wyszła z tej lufy. Mało tego. Każda lufa, nawet najlepiej wykończona, ma wewnątrz drobne rysy, które przy przelocie kuli przez lufę wybijają się na jej ścianach jako prążki czy paski i to całkiem indywidualnie i są tem samem „legitymacją” takiej lufy. Otóż ekspert zdejmuje płaszcz stalowy z takiej kuli, rozprostowuje go, fotografuje, powiększa tę fotografię kilkanaście razy — następnie wystrzeli z podejrzanego broni pocisk, robi z tym pociskiem to samo i porównywa oba obrazy. O ile te indywidualne rysy zgadzają się co do joty — nie mamy wtedy wątpliwości, że dany pocisk wyszedł z podejrzanego broni. Podamy przykład:

Zdarzył się niedawno w Warszawie wypadek, gdzie były komunista został w sieni domu zabity pięcioma strzałami brauninga. Podejrzenie padło na dozorcę tego domu, który zalecając się do pewnej mieszkającej w tym domu kobiety, miał za rywala i to szczęśliwego, swego własnego dorosłego syna. Odgrażał się kilka dni przedtem, że jeśli syna raz jeszcze spotka u tej kobiety, to go zastrzeli jak psa. W domu dozorca znaleziono brauning z jednym nabojem w magazynku. Rzeczoznawca stwierdził, że kule w ciele ofiary pochodzą z brauninga identycznego kalibru, że z brauninga dozorca strzelano świeżo w ostatnich dniach. Przesłuchiwany dozorca przyznał się, że przed paru dniami wystrzelił ze swego brauninga na strzelnicę dla przyjemności pięć strzałów a szósty nabój zostawił w magazynku, gdyż broń nosi dla osobistej obrony. Dozorcę aresztowano jako podejrzanego o morderstwo z błędem co do osoby: zaczął się by zabić syna a zabił w ciemnej sieni zamiast niego — byłego komunistę. Kule oddano do ekspertyzy do laboratorium centrali śledczej Głównej Komendy P. P. I cóż wykazała ekspertyza? Pokazało się, że żadna z pięciu kul nie pochodziła z brauninga dozorca, lecz, że kule te pochodziły z trzech różnych brauningów, dwie z jednego, dwie z drugiego a piąta z trzeciego. Dozorcę zwolniono a śledztwo skierowano w kierunku mor-

derstwa na tle zemsty partyjnej; wyniki potwierdziły wkrótce dane ekspertyzy, technika kryminalna uwolniła tu niewinnego człowieka, kto wie czy nie od stryczka.

Tak samo zidentyfikować można i łuskę naboju z bronią, z której nabój wystrzelono. Przy uderzeniu w stopkę naboju iglica także uderza indywidualnie, zależnie od stopnia jej zużycia, ewentualnie skrzywienia i t. d. Poza tem gazy prac na stopę łuski od wewnątrz wciskają jej blachę w tłok zamkowy — rysy i uszkodzenia tłoku odbijają się na stopie łuski i są w powiększeniu fotograficznym dobrze widoczne. Jeśli więc znajdziemy na miejscu mordu łuskę z broni mordercy, a następnie dostaniemy w ręce podejrzaną broń, wystrzelamy z niej parę naboju (naturalnie dopiero po zbadaniu broni przez komisję sądowo-lekarską) i łuski z nich odpowiednio zaznaczone przesyłamy wraz z łuską znaną na miejscu mordu do ekspertyzy, celem stwierdzenia czy łuski wyszły z identycznej broni. Również pazur wyciągu może się odbić indywidualnie na kryzie łuski, co w pewnych wypadkach posłuży do jej identyfikacji.

Przy strzałach z dubeltówki kulą, odbija się nieraz struktura zatyczki umieszczonej między kulą a prochem na odpowiedniej stronie kuli. Zatyczka ta wylatuje za kulą i pada niedaleko lufy. Wskaże ona nam zatem miejsce z którego strzelano, następnie według odbitego wzoru — związek między nią a daną kulą i między nią a innymi nabojami, w których znajduje się identyczna zatyczka. Naturalnie wchodzi tu

w rachubę jedynie naboje robione ręcznie w domu a nie naboje robione fabrycznie. Z dubeltówki strzela się normalnie śrutem, rzadziej kulą i to zwykłą ołowianą, zdarzały się jednak wypadki, że zbrodniarz kulę z karabinu, znaną na strzelnicy, z wyciśniętymi na niej gwintami, załadował i wystrzelił z dubeltówki, chcąc przez to upozorować nieszczęśliwy wypadek w pobliżu strzelnicy. Możliwym jest naodwrotne strzelanie śrutem z broni gwintowanej, choć normalnie strzela się z niej tylko kulami.

Jak broń mogła w danym wypadku działać, czy strzał był celowy, czy przypadkowy, czy w danych warunkach mógł być celny, określimy po dokładnym zbadaniu okoliczności towarzyszących strzałowi. Rzeczoznawcą będzie tu co do samej broni rusznikarz, zaś co do jej działania w terenie, gajowy, leśniczy i t. d.

Ślady kul wyglądają rozmaicie stosownie do podłoża w które kula uderza. Kula ołowiana bez płaszczki stalowej robi otwór większy, kula stożkowa z płaszczem żłobi kanał szerokości kuli. Kule i śrut uderzające w kamienie robią na nich ślady podobne do kresek ołówkiem. Śrut i kule, które szarpnęły bokiem drzewo, zostawiają ślady jakby to drzewo zacięto piłą. Kula uderzająca w kamień, mur, cegłę, tynk, wybija stożkowaty otwór, tem większy im bardziej miękkie jest dane podłoże — sama kula rozplaszczająca się w tem podłożu. Przechodząc przez blachę i przebijając deskę wyrywa po stronie wylotu drzazgi, możemy więc ustalić z której strony w deskę strzelano.

KU ZGODZIE

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

W Nr. 30 „Czat” p. W. T. B. w treściwym i związanym artykule podnosi sprawę, poruszoną okólnikiem Ministerstwa Skarbu, a tycającą się wzajemnego stosunku funkcjonarjuszów celnych i Straży Granicznej.

Przypuszczamy, że wyciągnięta przez Straż Graniczną ku ich kolegom dłoń bratnia przyjęta będzie przez tychże i serdecznie uściśnięta, ponieważ, zdaniem naszym, nic nie stoi na przeszkodzie ku zbrataniu się tych dwu pokrewnych zawodów.

Podczas, gdy urzędnik celny stoi na straży bram wejściowych Państwa, jakiemi są urzędy celne dla towarów zagranicznych, a także krajowych, wychodzących za granicę i pilnuje, aby żaden z tych towarów nie przeszedł granicy bez złożenia Państwu należnej oden daniny, to strażnik graniczny, czuwając na zielonej granicy w lecie i zimie, dniem i nocą, narażony często na niebezpieczeństwo życia ze strony przemytników, troskliwie uważa, aby bramy te umyślnie nie były omijane w celu szkodenia interesom Państwa.

Funkcje obie są ważne i wzajemnie się uzupełniające, które, jeśli skoordynują swą działalność, obu stronom mogą przynieść niezmierną korzyść.

I słusznie p. W. T. B. w swym artykule potępia wszelki egoizm, wszelkie dążenie, mające na celu nie dobro ogólne, lecz chęć wywyższenia się, nieraz nawet kosztem kolegi.

Na przyszłość *ma tego nie być*, tak chce władza, a jak zdaje się, chcą i obie strony, tylko, że napotykały one przynajmniej dotychczas, na pewne przeszkody, jak wzajemna nieufność i jakby jakaś niezdrówka konkurencja w osiągnięciu powodzenia na drodze tępienia przemytnictwa.

Dzisiaj przeszkody te znikają i pojednanie napewno nastąpi, dając przykład w tym kierunku i innym warstwom narodu.

DO NINIEJSZEGO NUMERU „CZAT” DOŁĄCZONY JEST ROZKAZ KOMENDY STRAŻY GRANICZNEJ Nr. 9 Z DNIA 23 STYCZNIA 1931 R.

Instrukcja Służby Straży Granicznej w obrazach

(Służba w różnych warunkach)



§ 41. Z powodu zimna i wilgoci, służba w zimie opierać się musi przede wszystkim na patrolach.



Na terenach zaśnieżonych, zwłaszcza zaś w górach, posługiwać się należy nartami.



Pamiętać należy, że niedostępne w lecie rzeki graniczne, jeziora i bagna, przez zamarznięcie, stają się w zimie łatwymi do przekroczenia.



§ 42. Podstawowym elementem służby w górach jest czujka obrona w takim miejscu, by najczęściej uczęszczane drogi i ścieżki można było dokładnie obserwować.



Baczna uwaga poświęcić należy badaniu śladów na śniegu i błocie.



Patrole i czujki na szczytach górskich są przeważnie niecelowe i mało skuteczne.

PRZEMYT ALKOHOLU OBALIŁ PROHIBICJĘ W FINLANDJI

Teoretycznie, już w 1907 roku, autonomicznie rządzona Finlandja, przeprowadziła prawo zakazu spożycia i handlu napojami wysokokowemi. Ustawa ta jednak, godząca w interesy spirytusowego monopolu cesarstwa rosyjskiego, nie została wprowadzona w czyn mimo usiłowań przedstawicieli Finlandji w rosyjskiej radzie państwa.

Również w dwa lata potem starania Finlandczyków nie odniosły skutku.

Prohibicja „na papierze” trwała do czasu upadku carskiej Rosji, do roku 1917, kiedy to napisana w 1907 ustawa uzyskała sankcję prawną z tem, że wprowadzona będzie w życie dopiero z dniem 1 czerwca 1919 roku.

Prohibicja finlandzka nie przyniosła jednak bynajmniej spodziewanych korzyści.

Przedewszystkiem wpłynęła ona na wzrost przemysłnictwa alkoholu, zwłaszcza z sąsiedniej Estonji.

W Estonji istnieje towarzystwo „Owo”, które w swych rękach dzierży nici eksportu spirytualji z Estonji.

Wszyscy wiedzą, że „eksport” ten jest jednocześnie przemysłem, ale... nawet estoński minister spraw wewnętrznych oznajmił w sejmie, że nie jest mu oficjalnie wiadomem, że „Owo” „T-wo eksportu i przeróbek spirytualji” trudni się przemysłem do Finlandji. Oznajmił on jednocześnie, że w interesie każdego rządu na świecie leży popieranie eksportu, to też rząd zawsze popierać będzie prywatną inicjatywę eksportu.

Według obliczeń oficjalnych kontrabanda alkoholu do Finlandji wynosi rocznie 6,000,000 litrów spirytusu. Spirytus ten jest w bardzo złym gatunku, no i oczywiście skarb państwa nie czerpie z przemysłu tego żadnej korzyści, rząd zaś musi z przemysłnikami staczać gigantyczne boje, rzadko kiedy, kończące się zwycięstwem.

Sześć milionów przemyczonego spirytusu stanowi olbrzymią cyfrę, o ile weźmiemy pod uwagę, że liczba ludności w Finlandji przekracza 3 miliony. Wynika z tego, że na każdego mieszkańca tego kraju włącznie z dziećmi i kobietami przypada około 2 litrów szmuglowanego spirytusu.

Pozatem przemysł spirytusu zabił całkowicie rybolówstwo. Rybacy doszli do, całkiem zresztą słusznego, przekonania, że przemysłnictwo daje poważniejsze zyski od łowienia ryb, wobec czego wzięli się za szmugiel alkoholu.

Rezultat stłumienia przemysłu alkoholu jest niemożliwy — dowodzi tego liczba 35,000 wyroków są-

dowych, wydanych w roku 1931 za kontrabandę alkoholu do Finlandji.

W krótkim czasie, bo już w 1924 roku, rząd Finlandzki doszedł do przekonania, że największe koszty w budżecie państwowym daje pozycja walki z przemysłnictwem.

W tym celu, w r. 1925 zwołana została i wprowadzona konwencja helsingorska, w której rządy sąsiadujących z Finlandją państw, postanowiły wspólnie niedopuszczać kontrabandy alkoholu do Finlandji. Uchwalono, że okręty naładowane jawnie wódką i t. p. nie mogą zatrzymywać się w portach i na wodach estońskich i finlandzkich, a tylko krążyć w pewnej odległości od wybrzeży fińskich, na wodach neutralnych. W rezultacie, okręty te czekały na wysłańców-przemysłników fińskich, pływających zazwyczaj na dużych motorówkach. Również okręty te, dla zmylenia władz portowych, celnych i strażniczych używają stale flag rozmaitych państw, zazwyczaj egzotycznych, nieraz z drugiej półkuli globu naszego.

Wkrótce przemysłnictwo w Finlandji stało się najkorzystniejszym interesem, w który zaangażowano nawet kapitały zagraniczne.

Rząd rozpoczął badać sprawę prohibicji, która w ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku doczekała się plebiscytu, który wypowiedział się za zniesieniem prohibicji, mimo usilnej agitacji pro-prohibicyjnej, prowadzonej przez partję socjalistyczną.

Sam plebiscyt, chociaż nie posiada mocy prawnej, dał dowód nastrojów ludności, mającej dość już przemysłnictwa i... złego gatunku trunków.

Są wszelkie szanse, że sejm, który w tym miesiącu zbierze się, uchwali, na zasadzie plebiscytu, zniesienie ustawy prohibicyjnej.

Zasadniczo więc, upadek prohibicji wywołał przemysłnictwo, z którym rząd nie mógł sobie podołać, mimo największych wydatków na walkę z tą plagą.

Prawdopodobnie ustawa prohibicyjna zastąpiona będzie innem prawem. Oczywiście, że ta zmiana w ustawodawstwie przyczyni się do ruiny wielu firm handlowych, trudniących się, pod pokrywką inną, handlem alkoholu.

Rząd jednak, uporawszy się z przemysłnictwem, zaoszczędzi sobie moc kosztów i sił na inne wydatki, a nawet zyska, o ile monopol spirytusowy wprowadzony zostanie na terenie Finlandji, co wywoła, rzecz prosta, produkcję, zakup i sprzedaż spirytusu w zakresie własnych granic Finlandji.

L. Merani.

NA GRANICY NIEMIECKIEJ

Major francuski E. Massard w książce swojej „Les espions a Paris” podaje poniżej opisany przebieg kontroli granicznej w czasie Wielkiej Wojny.

Czytelnik chce wiedzieć, w jaki sposób odbywały się formalności graniczne przy wjeździe do Niemiec ze Szwajcarii?

Natychmiast po zahamowaniu pociągu rozbrzmiewały gardłowe okrzyki.

— Granica! Rewizja pasportów! Wszyscy wysiadają!

Pasażerowie szybko wysiadają z wagonów i ustawiają się w długą „kolejkę”, kończącą się w jednej z sal dworca.

To jest „pokój kontroli”. Przy wejściu stoi posterunek.

Nikt nie mówi ani słowa. Rodzaj „milczącej góraczki” opanował oczekujących. Ci, którzy przychodzą po raz pierwszy, są nerwowi i bojaźliwi. Drzwi otwierają się.

Kontrolerzy ulokowani są dookoła stołów rozstawionych w sali w liczbie pół tuzina. Są oni w uniformach połowych. Sierżanci, podporucznicy, wszyscy ze starszych roczników, niektórzy z nich odznaczeni są „Żelaznymi Krzyżami”.

Kontrola jest bardzo surową. Każdy pasport jest oglądany ze wszystkich stron, każda poszczególne kartka przejrzana pod światło, każda pieczęć, wiza jest dokładnie przepatrzona. Od czasu do czasu rzut oka na podróżującego i zapytanie.

— Co posiada pan przy sobie? Proszę pokazać portfel. Opróżnić kieszenie!

Na stół padają pudełka zapalek, lusterka kieszonekowe, wykałaczki, portmonetki, pęki kluczyków, zegarki, łańcuszki, grzebień i cygarniczki.

Klucze przeszukiwane są długimi szpilkami. Zapalniczki oglądane są pojedynczo, każda oddzielnie. Zegarek jest otwarty, portmonetka przeglądnięta jest we wszystkich zakamarkach.

— Skąd pan przyjeżdża? Dokąd się pan udaje? W jakim celu pan podróżuje? Czy ma pan jakieś listy? Notatki przy sobie?

Podczas, gdy kontroler stawia powyższe pytania, jednocześnie układa on starannie przedmioty, złożone na jego stoliku. Podróżnik wydaje oddech ulgi i wyciąga rękę dla zabrania swej własności, lecz drugi kontroler już stoi przy jego boku, każąc mu pozostawić drobiazgi i udać się za nim.

Drugi pokój, w którym znajduje się stolik, krzesło, a w rogu kubeł, na półce obok karafka z wodą i szklanka.

— Proszę się rozebrać!

Nieco wahając się, podróżnik zdejmuje marynarkę i kamizelkę.

— Spodnie... też...?

— Tak! Tak! Wszystko.

— Tak! wszystko, nawet skarpetki i koszulę.

Rewident bada trzewiki, zelówki, przewraca na drugą stronę spodnie, ogląda marynarkę, koszulę. Potem patrzy się na stojącego przed nim, całkiem nago mężczyznę.

— Niech pan podniesie ręce do góry!

— Dobrze, proszę wymyć sobie usta i wypłukać gardło!

Może się pan ubrać! Rewident spełnił swoją misję, można było obecnie jechać do Niemiec.

Ale w razie najmniejszego podejrzenia, pasażera zatrzymywano, prześwietlano promieniami Rentgena, karmiono emetykiem. Całe ciało nacierano specjalnymi płynami uwyrażniającymi ewentualne napisy, pisane na skórze pasażera, a zwłaszcza pasażerek, sympatycznymi atramentami.

Jeżeli nazwisko czyjeś było sygnalizowane uprzednio z Niemiec, jako podejrzanego, aresztowano go natychmiast.

Duża liczba cudzoziemców przebyła granicę szwajcarską do Niemiec, ale nigdy nie słyszano o ich powrocie.

Tłom. M. Godlewski.

Aforyzmy Strażnika

Prawdę powiedziawszy, dusza ludzka jest jakby elektrownią, z której idzie prąd powodujący ludzkie czyny. Ale elektrownią interesują się wyłącznie fachowcy, inżynierowie, technicy i t. d., — pozatem wszyscy inni są zainteresowani posiadaniem z tej elektrowni światłem. Niech-że psychologowie zagląдают do duszy-elektrowni, ja muszę śledzić bieg jej prądu...

Zawsze mi drogiem jest moje dziecko, choćby się zbrudziło straszliwie, i drogą jest rodzina, chociażby wyglądała więcej ubogo, niż tyle innych rodzin.

Podobnie nie zmniejsza się we mnie miłość do Ojczyzny a przeto i gorliwość w pełnieniu uciążliwej służby na granicy nawet wtedy, gdy naokół ślota i deszcz, albo mróz i zima.

DO CZEGO POTRZEBNE CZOŁGI DLA SOWIECKIEJ STRAŻY GRANICZNEJ?

Wzmagające się z dnia na dzień tempo życia współczesnego, żąda od człowieka nieomal na każdym kroku znajomości techniki, polegającej na umiejętnym obchodzeniu się z wielu skomplikowanymi przyrządami codziennego użytku. Trudno jest żyć obecnie, nie umiejąc obchodzić się n. p. z automatycznym telefonem, radjoodbiornikiem, gramofonem, aparatem fotograficznym, maszyną do szycia i t. p., nie mówiąc już o motorach wymagających specjalnego obznajmienia jakimi są samochody i motocykle.

Dążność do zmotoryzowania życia staje się widoczna na każdym polu pracy, zwłaszcza na terenie służb bezpieczeństwa i wojskowości. Nie do pomyslenia jest obecnie n. p. by wyższy funkcjonariusz bezpieczeństwa, w nagłej potrzebie, udawał się do celu inaczej jak samochodem, lub by w dużym mieście, czy na szosach, na większe odległości patrole policyjne, lub wojskowe jechały bryczkami, a nie motocyklami.

Motoryzacja przedstawia szalone korzyści dla celów wojskowych. Anglicy nie mogliby nieraz uporać się w Indjach z powstańcami, gdyby nie mogli, na samochodach, przesłać do miejscowości objętych powstaniem, błyskawicznie swych wojsk.

Nie wiadomo jak by zakończyła się Wielka Wojna, gdyby generał Gallieni, zarekwirowanym tysiącami samochodów nie pchnął na zagrożony odcinek armji francuskiej, która powstrzymała marsz niemieckiej armji na Paryż.

Pamiętamy efekt pancernych potworów—czołgów, które w 1917 roku pod Saint-Quentin, samym widokiem wywołały panikę wśród Niemców.

Od tego czasu czołg, zmotoryzowany wóz pancerny, stał się niezbędną bronią zaczepną, dla każdego wojska, za którą dopiero podążać ma piechota.

Nasi sąsiedzi wschodni, Rosjanie doceniają znaczenie tej broni, w całym tego słowa znaczeniu — ofenzywnej.

Ostatnio, w dniu 9 stycznia r. b. Moskwa była widownią wielkiej uroczystości sowieckiej, poświęconej przekazaniu straży granicznej 24-ch czołgów i samochodów pancernych.

Czołgi te, ustawione na placu Czerwonym, pod murami Kremlu wybudowane były, z funduszu zebranego pod hasłem: „Motoryzacja sowieckiej straży granicznej”.

Fundusz ten, powstały z drobnych składek uzyskanych na drodze intensywnej propagandy na rzecz zbrojeń sowieckich, wyniósł sumę 7 milionów rubli.

Nie dość jednak sowieckiej straży granicznej na 24 czołgach. W najbliższym czasie w państwowych fabrykach uzbrojenia zostanie zbudowanych nowych 78 tanków i samochodów pancernych, które po hałaśliwej, wstrząsającej ziemi defiladzie, przejdą również na własność straży granicznej dla ...obrony granic.

Uzbrojenie straży granicznej w Sowietach w czołgi jest dotychczas pierwszym wypadkiem w historii, który zasługuje ze wszech miar na uwagę, wyraźnie zaznaczając cel istnienia straży, ze względu na zaczepne działanie tej broni, bynajmniej niepotrzebnej dla obrony, jedynie zaś do natarcia.

Świadczy to, że sowiecka straż graniczna przeznaczona jest do dalej idących celów, niż straże graniczne w innych państwach, trudno będzie bowiem uwierzyć nawet analfabetom, chłopom zamieszkałym na pograniczu sowiecko-polskim, że strażnicy bolszewicy ścigać będą przemytników... czołgami i lżejszymi samochodami pancernymi.

Można zrozumieć zapobiegliwość władz sowieckich, które ustawiły ostatnio na linii granicznej reflektory służące do nocnego oświetlania i wyłapywania przemytników, jako też wszelkie inne ostrożności. Wyposażenie jednak straży granicznej w tę, tak botężną, broń motorową, zwłaszcza przed zawarciem traktatów o nie-agresji, budzi poważne refleksje co do właściwego, normalnego, brzmiącego z samej nazwy celu istnienia tej służby bezpieczeństwa w Sowietach.

M. G.

NOWE WYDAWNICTWA

ROCZNIK PAMIĄTKOWY CENTRUM WYSZKOLENIA ŻANDARMERJI, GRUDZIĄDZ 1931.

Nakładem Centrum Wyszkozenia Żandarmerji w Grudziądzu ukazał się Rocznik Pamiątkowy, zawierający w treści szereg wartościowych artykułów, wiążących się z pokrewnym Straży Granicznej działem służbowym, oraz szereg fotografii, wśród których znajduje się również podobizna Pana Komendanta J. Jura-Gorzechowskiego.

Wydawnictwo to, w pięknej szacie graficznej, zasługuje ze wszechmiar na poparcie, a wyjątkowo niska jego cena (3 zł. rozłożone na dwie raty miesięczne) ułatwia każdemu nabycie tego pięknego Rocznika.

Zlecenia kierować należy pod adresem: Centrum Wyszkozenia Żandarmerji, Grudziądz, Koszary Wł. Łokietka.

KS. BISKUPOWI WŁ. BANDURSKIEMU W HOŁDZIE

W grudniu 1931 r. minęło 25 lat od chwili otrzymania sakry biskupiej przez ks. Biskupa Władysława Bandurskiego.

Wielkiego serca kapłan - patrijota, ks. Biskup Bandurski jest natchnionym prorokiem Polski Odrodzonej, którą w swych przepięknych kazaniach wieścił w czasach niewoli i dla której dzisiaj ofiarne i bezinteresownie każe pracować.

Ukochany przez żołnierzy kocha armję, to zbrojne ramię Narodu, z którym żył się od chwili powstania pierwszych^o wojskowych formacji polskich, poprzez Legjony, wielką wojnę i wojnę polsko - bolszewicką.

Ks. Biskup Bandurski urodził się w 1863 roku w Sokalu, w Małopolsce Wschodniej. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1887 r. we Lwowie. W grudniu 1906 r. otrzymał sakrę biskupią.

Prace duszpasterskie pełni w Małopolsce Wschodniej, w Krakowie i we Lwowie. Z chwilą wybuchu wojny poświęca się całkowicie duchownej opiece nad żołnierzem polskim. Zнали go wszyscy legjoniści, zna go armja, znany Dostojnego Solenizanta i my wszyscy, oficerowie i szeregowi Straży Granicznej, o których ks. Biskup Bandurski pamięta przy sposobności wszystkich Świąt i uroczystości.

Od 1920 r. Ks. Biskup Bandurski przebywa stale w Wilnie.

Ks. Biskup Bandurski odznaczony jest licznymi orderami krajowymi i zagranicznymi, m. i. krzyżem orderu „Virtuti Militari“ i „Krzyżem Niepodległości“.

Cześć wielkiemu kapłanowi-patrijocie!

PIERWSI ŻANDARMI POLSCY

Senior powieściopisarzy polskich, były ułan legjonowy, Wacław Sieroszewski, kreśli w Roczniku Pamiętnikowym Żandarmerji Polskiej dzieje stworzenia tej broni w Legjonach. Pierwszym szefem Żandarmerji legjonowej był, jak wiadomo, obecny Komendant Straży Granicznej, płk. JURGORZECZOWSKI.

Z chwilą wkroczenia Strzelców na teren Królestwa, skończył się dla nich okres konspiracji i zaczął okres jawnej walki wojskowej oraz początek budownictwa polskiej państwowości. W Kielcach w pałacu Biskupim powstawały załazki przyszłych departamentów: gospodarczych, administracyjnych, oświatowych (propaganda, prasa, organizacje kulturalne...), sądowych. Pozostały jednak z dawnego okresu pewne wstręty, pewne przeszkody uczuciowe, które sprawiały, że organizacja służby bezpieczeństwa powstawała później, najtrudniej i to dopiero pod bardzo silnym i groźnym naciskiem potrzeb wojskowych...

Legjony odrazu znalazły się w ciężkich warunkach wśród ludności nietylko nieuświadomionej, ale gorzej jeszcze, gdyż wrogo nastawionej do idei niepodległości przez rusofilską inteligencję polską oraz przez władze rosyjskie, które groziły rychłym powrotem i zemstą. Po wsiach i miasteczkach zostało dużo żandarmów, strażników, policjantów, ochraników, urzędników rosyjskich, którzy w przebraniu kryli się w domach polskich, maskowani życzliwie przez otoczenie. W Miechowie znaleźliśmy czterech przebranych żandarmów; we Włoszczowej wywiad prowadzony przezemnie wykrył dwóch straż-

ników, z których jeden brał udział w wysadzaniu tunelu kolejowego, aby przeszkodzić nam w korzystaniu z drogi żelaznej. Po wsiach bierny opór przy sprzedaży żywności, przy kwaterunkach, systematyczne łamanie rozkazów, związanych z bezpieczeństwem oddziałów wojskowych, zawsze prawie związane były z agitacją jakiegoś rosyjskiego podoficera, pisarza gminnego albo utajonego policjanta. Nadomiar wśród nas samych, a bardziej jeszcze dookoła nas, jako to zwykle dookoła armij walczących, zaczęli się coraz liczniej pojawiać rozmaici „spryciarze“, Rzędziany i Kiemlicze, którzy ubrani w mundur legjonowy, uzbrojeni w karabin, rewolwer albo poprostu w stary bałnet „fasowali“ z wielką fantazją u ludności na rachunek „wojska polskiego“ nie tylko żywność, lecz i odzież, konie, wozy, naczynia, nawet damską bieliznę, srebro stołowe i t. d. Pisali kwity niesłychane, pełne pomysłowości i humoru w rodzaju: „wziąłem cielę, ale chude...“, albo: „trzy łyżki i zegarek złoty u Arona Silberberga na niepodległość Sztabu Generalnego...“. Rosła również w legjonach lekkomyślna dezercja; „młodziaki“ uciekały z oddziałów na dzień na dwa, aby pokazać się w mundurze „swojej dziewczuszki“, albo, żeby zwieźć przy okazji „piękny krajobraz“... Co to komu szkodzi?!

Zacieriała się z wolna granica między ruchem wojsk, a wesołą „strzelecką majówką“... Trzeba było koniecznie dla bezpieczeństwa zarówno ludności cywilnej, jak żołnierzy zrobić w tej dziedzinie porządek. Ale nikt nie kwapił się do służby poli-

cyjnej. Pośpiech był wskazany jeszcze dlatego, że w razie dłuższego nieuregulowania tych stosunków, groziło legjonom, iż dostaną się nawet na ziemiach przez siebie zajętych, nawet we własnych obozach pod opiekę żandarmów austriackich.

W owym to tak przykrym i trudnym czasie został wyznaczony do zorganizowania polskiej żandarmerji słynny Otto von Budberg vel Jur Gorzechowski. Zналиśmy go i kochali wszyscy i byliśmy bardzo zaciekawieni, jak on się z tego srogiego rozkazu wywiąże. Wywiązał się on z niego w bardzo prosty sposób: wybrał z szeregów legjonowych znanych mu z dawnych czasów P. P. S.-owców Beków (członków Bojowej Organ.), ściąganych żarliwie nie tak dawno jeszcze przez rosyjskich żandarmów i ochranników, rozumiejąc słusznie, że ci będą znali najlepiej fortele policyjne i będą je najskuteczniej zwalczali, że jednocześnie wniosą w swoją działalność niezbędny obywatelski i patriotyczny element.

Tak się stało.

Podziwialiśmy nieraz i czuli głęboki szacunek dla tych ludzi odważnych, szlachetnych, ofiarnych, którzy w celach więziennych nieraz marzyli o jawnej walce i których rozkaz oraz poczucie obowiązku

znowu wtrąciły w szeregi żołnierzy zmagających się cicho, w pojedynkę, bez uniesienia i chwały bitew zbiorowych, z najgorszymi stronami ludzkiej natury: ze zbrodnią, fałszem, gwałtem, tchórzostwem i z podstępem. Na każdym kroku groziła im skrytobójcza samotna śmierć, czyhała na nich zdrada, przesła-dowała niesłuszna podejrzliwość i nienawiść... Musieli prócz tego być wprost mędrkami, doradcami i dobrotliwymi pocieszycielami dla ludzi słabych, nieszczęśliwych, pokrzywdzonych przez wojnę, nierozumiejących znaczenia tego, co rozgrywało się na widowni świata.

Wojsko nie miało czasu na to, aby łagodzić krzywdy czynione obywatelom przez wojnę. Musieli to robić na tyłach naszych żandarmi.

Za ich pewnemi, wiernemi plecami wojsko mogło dopiero spokojnie nieść w ofierze swe trudy i życie w należyty i właściwy mu sposób.

Ten zaczn służby obywatelskiej i głębokiej ideowości, ten duch humanitaryzmu, wyrozumia-łości, sprawiedliwości, jaki ożywił żandarmów Jura Gorzechowskiego, oby zawsze był czynnikiem zasadniczym polskiej służby bezpieczeństwa!

Wacław Sieroszewski

ATAK MOSKALI NA RAFAJŁOWĘ

17 lat temu w noc z 30 na 31 grudnia 1914 r.

Po licznych potyczkach i bitwach z Moskalami pod Mołotkowem, Zieloną, Pasiieczną, Nadworną, Bohorodczanami, Niebyłowem, Stanisławowem i t. d. 3 p. p. Legjonów Polskich pod dowództwem pułk. Józefa Hallera stał w Rafajłowej.

Do 3 p. p. przydzielony był szwadron 2 p. ułanów legjonowych oraz bateria legjonowej górskiej artylerji starego austriackiego typu, ładowanej od przodu, nazywanej przez legunów „pieskami”.

Rafajłowa, był to jedyny skrawek Małopolski Wschodniej a ówczesnej Wschodniej Galicji, gdzie mimo zawziętych usiłowań sztabu rosyjskiego nie stanęła noga moskiewskiego żołdaka.

Reszta Małopolski Wschodniej zajęta była aż do granicy węgierskiej przez Moskali.

Ponieważ pod względem taktycznym Rafajłowa tworzyła pewnego rodzaju ostry klin, wychodzący poza prawidłową linię frontu, przeto Moskale postanowili bezwarunkowo z tem skończyć i niespodziewanym atakiem zająć Rafajłowę.

Rafajłowa stanowiła ponadto bardzo ważny punkt strategiczny ze względu na to, że w górę rzeki Bystrzycy szła przełęcz, aż pod sam Pantyrpas, słynny z nowowypudowanej przez legjonistów „Drogi Legjonów”, prowadzącej na Węgry. Pozatem Rafajłowa przez poprzecznie wiodące wąwozy miała połączenie górkami ścieżkami na prawo z Jarem-

czem, zaś na lewo przez „Sałatruk” z Porohami i Osmołodą.

Placówki nasze stały wysunięte na odległość około 5 klm. poza Rafajłową w stronę Zielonej. W samej Rafajłowej w domu Zarządu lasów stał sztab 3 pułku. O 3 klm. w bok od Rafajłowej na Sałatruku stał pod dowództwem por. Zająca (obecnie generał W. P.) 2 baon 3 p. p. Leg., który oprócz zabezpieczających bocznych placówek i ciągłych patroli, codziennie na zmianę wysyłał do Rafajłowej jedną kompanję, dla wzmocnienia oddziałów, pilnujących głównego przejścia pod Zieloną.

Wieczorem 30 grudnia 1914 r. wraz z 5 kompanją powróciłem na Sałatruk ze służby placówkowej pod Zieloną. Ucieszony nadzieją kilkogodzinnego spoczynku w ciepłej leśniczówce, zaprosiłem do siebie na kolację kolegów, a to: Bolesława Misia (obecnie pułk. W. P.), Aleksandra Wójcickiego, Aleksandra Gazdę, podchorążych Hyca i Porwida (obecnie obaj dypl. pułkownicy), oraz sierżantów H. Krajewskiego i Z. Rozwadowskiego (obecnie em. rotmistrz 2 p. szwoleżerów).

Około godz. 7 wiecz. zesła się wiara i zaczęliśmy ucztę od świeżo smażonych nerek z cebulką (po warszawsku „cynadry”), zakrapianych rumem. Po kilku kieliszkach sierżant H. Krajewski, znany z robienia różnych kawałów, wyszedł, by

napęlić znowu manierki, jednakże wrócił natychmiast, raportując, iż w Rafajłowej wre bitwa. Znając Krajewskiego, wzięliśmy to wszyscy za jedną z jego zwykłych bujdy, wkrótce przecież zrozumiałem, że Krajewski nie posunąłby się do tego, by swemu przełożonemu oficerowi zrobić aż taki kawał. Telefony były przecięte. Wskoczyłem przeto na ganek. Wtem wpada ułan na koniu z krzykiem: „Rafajłowa zajęta przez Moskali” oraz rozkazem ustnym adjutantury pułku, by natychmiast spieszyć na pomoc. Na skutek tego dowódca bataljonu Zajac wydał rozkaz, by cały bataljon był gotów do wymarszu.

W międzyczasie słychać było coraz to bardziej wzmagającą się bitwę, popieraną rosyjskimi maszynkami i ostrym ogniem dział ciężkiego kalibru.

Ponieważ kompanje ś. p. pułk. Udałowskiego i moja były pierwsze gotowe, więc biegiem prawie wyruszamy. Ogień artylerji rosyjskiej, przechodzący ponad naszymi głowami, skierowany był poprzez góry na przełęcz, prowadzącą na Pantyrpas, a to celem odcięcia odwrotu oddziałom, wypartym z Rafajłowej. Po kilku minutach i naszą drogę częstują Moskale szrapnelami i granatami. A tu nie słychać ani jednego pocisku naszych armatek.

Przyznaję, że wówczas ogarnął mnie po raz pierwszy jakiś dziwny lęk — lęk nie o życie moje, ale bojaźń, że okryty sławą pułk trzeci nie zdoła już nietylko odeprzeć przeważającej nawały moskiewskiej, lecz przeciwnie, odcinając nam odwrót, wyłapia wszystkich... Piekielny ogień wskazuje, że nieprzeliczone bataljony rosyjskie pluja salwami... karabiny maszynowe grają jak wściekłe, artylerja chlaszcze i huczy, aż góry jęczą, a smukłe świerki drżąc, sypią wokół siebie igiełki zielone, szronem i śniegiem pokryte.

I znowu lęk mnie ogarnia... mimowoli przychodzi na myśl pytanie, czy zdążymy na czas i czy podołamy? bo ile nas jest? 3 bataljony nieuzupełniane od początku wojny — wyczerpane i wycieńczone ustawicznymi patrolami, placówkami, oraz uszczuplane przez ubytek to rannych, to chorych z przemarznięcia od ustawicznego leżenia w śniegu.

Przed skrzyżowaniem naszej drogi z szosą Rafajłowej — Pantyrpas, spotykamy naraz nasze armatki spakowane na koniach i wycofywane. Konie strzygą uszami, chrapią i kwiczą, gdyż ogień karabinów rosyjskich mocno praży... zamieszanie i nieład jeszcze gorzej działa na nas... w tem wśród basowego bulgotu pocisków rosyjskich armat i piekielnej symfonji kul karabinowych, ukazuje się na swym siwku Roja, ówczesny dowódca 4 bataljonu 2 p. p. (obecnie emerytowany generał W. P.) i zobaczywszy nas, woła: „Udałowski! do ataku — na bagnety! jesteś kapitanem! — Świetlik! weź mi tę górę, jesteś porucznikiem!”

Wtedy zrozumiałem całą powagę chwili. Cała

Rafajłowa zajęta przez Mochów. Jak się później dowiedziałem, obeszli górami, z 3-ch stron otoczyli, tak, że sztab pułku cudem tylko zdążył uniknąć śmierci lub niewoli.

Góra, którą miałem rozkaz odebrać Moskalom, była punktem dominującym i tam zawsze stała nasza „baterja”. Na stoku w stronę Zielonej były nasze okopy, zajmowane przez pluton piechoty, ochraniającej nasze „pieski”.

Pod osłoną nocy rozwinąłem tyraljerę i ruszyłem pod górę. W pół godziny później silnem natarciem zrzuciłem Moskali ze szczytu, zająłem z powrotem okopy i wysłałem trzeci pluton w pościg.

Tymczasem na dole Udałowski atakami na bagnety, coraz to z biegiem Bystrzycy posuwa się naprzód.

Ataki były tak zaciekle, że okrzyki „Hura” tak ze strony naszej jak i dziesięciokrotnie liczniejszych Moskali zagłuszały chwilami huk rwących się pocisków.

Po niejakiem czasie zagrały chórem nasze armatki a szum lecących pocisków wlał w serce każdego jakąś dziwną otuchę i nadzieję.

We mgle górskiej szarzał zimowy poranek, gdy Udałowski zajmując dom Zarządu lasów, rzucił się raz jeszcze na bagnety. Carskie kadrowe bataljony syberyjskich młodców nie wytrzymały natarcia 16 — 17-letnich żołnierzyków polskich, i rzucając karabiny, runęli do uciezki.

Tymczasem kpt. Minkiewicz obchodząc uciekających Moskali z lewej strony Bystrzycy, zagradza im drogę. Wielu Moskali, korzystając z mgły, zdołało uciec, jednak do niewoli dostaje się nam około 1200 Moskali z bronią i 50 rannych. Całe pole ataków Udałowskiego zasłane trupami Moskali — z naszej strony 2-ch zabitych i około 10 rannych.

Już nigdy więcej Moskale nie pokusili się o zajęcie Rafajłowej, bronionej przez garstkę żołnierzy z orłem polskim na rogatywce.

Stefan Świetlik.

NOWY ROCZNY ABONENT

Kolejnym rocznym prenumeratorem „Czat” został Pan Komisarz Stefan Danielski z Kołomyji. Objaw ten notujemy ze szczególną przyjemnością, ponieważ wymieniony jest pierwszym rocznym prenumeratorem wśród P. P. oficerów Straży Granicznej. Mamy nadzieję, że przykład ten znajdzie licznych naśladowców, zwłaszcza, że roczni abonenci otrzymują cztery premje książkowe. Prosimy naszych rocznych abonentów, by popierając nasze usiłowania, zechcieli się na łamach „Czat” wypowiedzieć, czy z premij tych są zadowoleni.

ADMINISTRACJA

NASZA AKCJA SAMOPOMOCOWA

Koniec 1931 i początek 1932 roku zbiegają się z największym natężeniem kryzysu gospodarczego w państwie, a co za tem idzie naszymi trudnościami natury materialnej. W takich właśnie chwilach, jak obecna, akcja samopomocowa ma zdać egzamin swej celowości i sprawności, dlatego też warto się zastanowić nad stanem obecnym, działalnością i programem na przyszłość obu naszych instytucyj samopomocowych, t. j. spółdzielczej Kasy Wzajemnej Pomocy i stowarzyszenia Samopomoc Straży Granicznej.

Zanim obie wymienione wyżej instytucje ogłosiły obszerniejsze komunikaty ze swej działalności w 1931 r., co nie wątpimy nastąpi w krótkim czasie i zanim z podanych cyfr wyciągniemy wnioski o pracy ich organów kierowniczych, omówimy w sposób ogólny stan rzeczy, jaki w obu tych instytucjach wytworzył się po ostatnich walnych zgromadzeniach, t. j. w ciągu ostatnich sześciu miesięcy.

Kasa Wzajemnej Pomocy pracowała w tym okresie w sposób normalny, według programu, który od chwili utworzenia Kasy nie uległ zmianie. Zbieranie pozostałych rat udziałowych, udzielanie pożyczek i ich ściąganie — oto działalność K. W. P. Ważna zmiana dokonała się w tym czasie w centrali K. W. P.; na podstawie doświadczeń paroletnich, zarząd Kasy doszedł do przekonania, że buchalterja, czyli księgowość Kasy prowadzona być musi przez fachowców-specjalistów, pod kontrolą Zarządu, w godzinach zgóry wyznaczonych. W związku z tem z końcem ub. roku dokonał Zarząd odpowiednich zmian w tym kierunku. Reorganizacja księgowości spowodować jednak musiała pewne zahamowanie spraw bieżących i tem się tłumaczy okoliczność, że poszczególne podania o pożyczki dość długo musiały czekać na załatwienie.

Zmuszony nieregularnym wywiązywaniem się poszczególnych członków Kasy z zaciągniętych zobowiązań, Zarząd wystosował do nich ich i ich ręcycieli ponaglenia. Okazało się przytem, że szereg mniej sumiennych członków opuściło służbę w Straży Granicznej, nieuregulowawszy przedtem swych zobowiązań wobec Kasy i narażając na straty swych ręcycieli, którzy będą zmuszeni ich długi uregulować. Ilość takich wypadków na szczęście nie jest duża, sam fakt zaś dla nas wszystkich pozostanie nauczka na przyszłość.

Ogromna większość udziałów wpłacona już została w całości, w związku z czem zarząd K. W. P. ma wkrótce przystąpić do wystawiania dowodów udziałowych, o które wielu członków dawno już się upominało.

W czasie ostatnim dał się zauważyć znaczny wzrost ilości podań o pożyczki. Aby zaspokoić jak

najwięcej potrzeb, Zarząd widział się zmuszonym zmniejszyć wysokość pożyczek, udzielanych poszczególnym członkom.

Jeśli chodzi o dalszą działalność K. W. P., to z jednej strony członkowie wysuwają konieczność dalszego usprawnienia pracy organów kierowniczych, w szczególności zaś przyspieszenia załatwiania podań o pożyczki, Zarząd zaś i Rada Nadzorcza K. W. P. zwracają się do ogółu członków z gorącym wezwaniem o zrozumienie trudności, z jakimi Zarząd musi walczyć, w chęci zabezpieczenia interesów Kasy i zaspokojenia jak największej ilości potrzeb.

W tych ciężkich czasach obecnych wykażmy wszyscy, żeśmy dorośli do zrozumienia idei spółdzielczości, że, przystępując do spółdzielni, musimy pamiętać nie tylko o sobie samym, lecz także o wszystkich innych członkach spółdzielni, z którymi łączą nas wspólne interesy materialne i moralne.

Z wielu stron podnoszona jest sprawa obniżenia procentu od pożyczek. Nie wypowiadając się w tej sprawie zasadniczo, organa kierownicze K. W. P. sprawę tę zmuszone są odłożyć do decyzji najbliższego Walnego Zgromadzenia.

Działalność stow. „Samopomoc Str. Gr.” znają czytelnicy z komunikatów, regularnie ogłaszanych w „Czatach”. Działalność ta odbywa się ściśle według programu, ustalonego na Walnym Zgromadzeniu. Na tych samych zasadach pracować będzie Zarząd „Samopomocy” aż do najbliższego Walnego Zgromadzenia, względnie do chwili wyczerpania przyznanych kredytów, o ileby to wcześniej nastąpiło.

Obowiązujący dotąd regulamin świadczeń ma ulec pewnym zastrzeżeniom: przyznane zapomogi wypłacane będą w przyszłości dopiero z chwilą rozpoczęcia przez petenta kuracji, na którą przyznano zapomogę. Ponadto każdorazowo będzie Zarząd „Samopomocy” żądał zaświadczenia o dokonaniu kuracji, zapowiedzianej w podaniu.

Palącą sprawą, której podjął się Zarząd stow. „Samopomoc” jest sprawa kasy pośmiertnej szeregowych.

UTWORZENIE KASY POŚMIERTNEJ SZEREGOWYCH STRAŻY GRANICZNEJ.

Po rozpatrzeniu wyników ankiety Zarząd stow. „Samopomoc Straży Granicznej” na zebraniu w dniu 15 stycznia 1931 r. uchwalił regulamin Kasy Pośmiertnej szeregowych Str. Gr. W ten sposób po zatwierdzeniu regulaminu przez Pana Komendanta Str. Gr. i podpisaniu deklaracyj Kasa Pośmiertna rozpocznie swą działalność z **dniem 1 marca b. r.**

W chwili obecnej Zarząd „Samopomocy“ zajęty jest opracowywaniem szczegółów technicznych związanych z prowadzeniem Kasy Pośmiertnej, przygotowaniem formularzy⁴ i blankietów deklaracji, które po wydrukowaniu bezzwłocznie rozesłane zostaną na granicę.

Uchwalony regulamin, który w szczegółach tylko różni się od projektu wydrukowanego w „Czatach“ Nr. 30/31 umieszczamy poniżej.

Utworzenie Kasy Pośmiertnej stanowi poważny krok naprzód w rozwoju naszej akcji samopomocowej. Należy żywić nadzieję, że ogół szeregowych Straży Granicznej solidarnie przystąpi do Kasy Pośmiertnej, każdy bowiem mądry i uczciwy człowiek obowiązany jest troszczyć się o los osób najbliższych.

REGULAMIN KASY POŚMIERTNEJ SZEREGOWYCH STRAŻY GRANICZNEJ.

§ 1. Zadaniem Kasy Pośmiertnej Szeregowych Straży Granicznej jest dostarczanie doraźnej pomocy osobom bliskim dla członków kasy (§ 6) na wypadek śmierci tych ostatnich.

§ 2. Prawo przystąpienia do Kasy Pośmiertnej posiada każdy szeregowy Straży Granicznej będący w służbie czynnej.

Przejsie w stan spoczynku, przeniesienie do innego oddziału administracji państwowej i zwolnienie ze służby nie pociąga za sobą utraty praw członka, z wyjątkiem wypadków wyliczonych w § 8.

§ 3. Czynnikiem nadzorczym Kasy Pośmiertnej Szeregowych Str. Gr. jest każdorazowy Szef Sztabu Straży Granicznej, wzgl. każdorazowy organ pełniący funkcje Szefa Sztabu.

Zadaniem czynnika nadzorczego jest nadzór nad regularnym wpłacaniem pogłównego przez członków Kasy i troska o terminowe wypłacanie pośmiertnego osobom wskazanym w deklaracji.

Czynnikowi nadzorczemu na wniosek Zarządu Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej“ przysługuje prawo odmówienia przyjęcia na członka Kasy Pośmiertnej bez podania powodów.

§ 4. Członkowie podpisują przy wstąpieniu do Kasy Pośmiertnej deklarację, według wzoru dołączonego do niniejszego regulaminu.

§ 5. Każdy członek Kasy Pośmiertnej obowiązany jest wpłacić na wypadek śmierci jednego z członków Kasy pogłównie w wysokości 0.50 zł. w sposób i w czasie wskazanym przez Zarząd Stowarzyszenia „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ“.

Wpłacone pogłównie w żadnym wypadku nie podlega zwrotowi.

§ 6. Osoba wzgl. osoby wskazane w deklaracji przez członka Kasy Pośmiertnej otrzymują na wypadek jego śmierci pośmiertne, w kwocie będącej

iloczynem ogólnej ilości członków Kasy i wysokości pogłównego (przykład: 3.000 członków wpłaca po 0.50 zł. Osoba wskazana otrzymuje $3.000 \times 0.50 = 1.500$ zł.).

Pośmiertne winno być wypłacone najpóźniej w ciągu 21 dni, licząc od dnia śmierci członka.

Każdy członek ma prawo żądać zachowania w tajemnicy nazwisk osób uprawnionych do otrzymania pośmiertnego.

Wypłata pośmiertnego osobom wskazanym w deklaracji następuje bez względu na przyczynę śmierci członka Kasy Pośmiertnej, z wyjątkiem wypadku, gdy śmierć nastąpiła z powodu zabójstwa członka Kasy, dokonanego lub spowodowanego przez osoby wskazane w deklaracji. Członek Kasy uprawniony jest każdego czasu do zmiany osób, na rzecz których ma przypaść pośmiertne.

§ 7. Pośmiertne nie podlega żadnemu zajęciu administracyjnemu, ani sądowemu. Zarząd Stowarzyszenia „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ“ nie może z pośmiertnem postępować inaczej, aniżeli to przewiduje niniejszy regulamin.

§ 8. Tracą wszelkie prawa członków osoby, ukarane prawomocnym wyrokiem sądu karnego, pociągającym za sobą utratę praw obywatelskich.

Utrata praw członkowskich następuje również w razie trzykrotnego z kolei nieuiszczenia pogłównego, mimo każdorazowego zawiadomienia o obowiązku jego wpłacenia, przyczem za zawiadomienie uważa się ogłoszenie komunikatu w „Czatach“.

§ 9. Rozwiązanie Kasy Pośmiertnej lub zmiana niniejszego regulaminu nastąpić może jedynie w wypadku pisemnego żądania conajmniej dwóch trzecich części ogólnej ilości członków.

Żądania zgłoszone być mają na ręce Komentanta Straży Granicznej.

§ 10. Korespondencję i rachunkowość Kasy Pośmiertnej prowadzi Zarząd Stowarzyszenia „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ“, przyczem poza opłatami pocztowymi żadne koszty dla Kasy Pośmiertnej z tego tytułu powstać nie mogą.

§ 11. Osoby, mające w myśl § 2, prawo przystąpienia do Kasy Pośmiertnej w charakterze członków w chwili powstania Kasy, o ile z tego prawa nie skorzystały bezpośrednio po utworzeniu Kasy, jak również osoby nabywające to prawo już po założeniu Kasy, jednak nie korzystające z tego prawa natychmiast po jego nabyciu, mogą być przyjęte następnie na członków tylko pod warunkiem poprzedniego jednorazowego wpłacenia kwoty, będącej sumą pogłównego, jakie przypadłoby na nich, gdyby z przysługującego im prawa przystąpienia do Kasy Pośmiertnej natychmiast po jego nabyciu skorzystały.

§ 12. O wypłacie pośmiertnego Zarząd Stowarzyszenia „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ“ każdorazowo ogłasza w „Czatach“.

KOMUNIKATY

KOMUNIKAT

ZARZĄD STOW. „SAMOPOMOC STR. GRAN.“.

Na zebraniu w dniu 15 stycznia 1932 r. Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej“, przyznał następujące zapomogi:

- | | | | |
|---|---------|--|-------|
| 1) Kom. Horyszowskiemu Zygmunтови, Kom. Knurów, na leczenie własne | 250 zł. | 29) str. Krzysiovi Franciszkowi, plac. Stanisławów, na leczenie żony i dziecka | 300 „ |
| 2) Pkom. Doczkałowi Karolowi, Kom. Wilno, na leczenie własne | 250 „ | 30) str. Próchnickiemu Walentemu, Kom. Kolno, na leczenie żony | 150 „ |
| 3) Pkom. Wojtkiewiczowi Stefanowi, Kom. Dietrzkowice, na leczenie żony | 200 „ | 31) str. Kwiotkowi Kondradowi, plac Wolsztyn, na leczenie dziecka | 100 „ |
| 4) Pkom. Sielickiemu Aleksandrowi, I. G. Nowy-Targ, na leczenie żony | 200 „ | 32) str. Ratajczakowi Franciszkowi, Kom. Kamień, na leczenie żony | 100 „ |
| 5) Kom. Talarczykowi Józefowi, I. O. Poznań, na leczenie córki | 200 „ | 33) str. Pilarczykowi Michałowi, Kom. Łobżenica, na leczenie żony | 300 „ |
| 6) Pkom. Kozakowi Włodzimierzowi, Kom. Korbielów, na leczenie żony | 200 „ | 34) st. str. Waclawikowi Piotrowi, Kom. Tarnowskie-Góry, na leczenie dziecka | 300 „ |
| 7) Pkom. Gruchała Stanisławowi, I. G. Brodnica, na leczenie żony i dzieci | 200 „ | 35) st. str. Szewczykowi Piotrowi, Kom. Horodenska, na leczenie żony | 100 „ |
| 8) Asp. Górskiemu Tadeuszowi, K. S. G., na leczenie żony | 200 „ | 36) str. Paukowi Bronisławowi, Kom. Piwniczna, na leczenie dziecka | 300 „ |
| 9) Nkom. Sacewiczowi Wacławowi, I. G. Ostrów, na leczenie własne | 250 „ | 37) str. Pietraszewskiemu Dyonizemu, Kom. Leman, na leczenie własne | 300 „ |
| 10) Pkom. Zemło Janowi, C. S. S. G., na leczenie własne | 250 „ | 38) st. str. Kopciowi Henrykowi, plac Przasnysz, na leczenie własne | 100 „ |
| 11) Kom. Blachani Wiktorowi, Kom. Zebrzydowice, na leczenie własne | 200 „ | 39) st. str. Helbinowi Stanisławowi, Kom. Grajewo, na leczenie własne | 150 „ |
| 12) przod. Krzywickiemu Ignacemu, Kom. Myszyniec, na leczenie żony | 150 „ | 40) st. str. Dybińskiemu Leopoldowi, drużyna I. G. Przasnysz, na leczenie własne | 50 „ |
| 13) przod. Słezakowi Ignacemu, drużyna I. O. Katowice, na leczenie żony | 150 „ | 41) str. Wujkowi Piotrowi, Kom. Działdowo, na leczenie własne | 300 „ |
| 14) st. str. Brzeskiemu Franciszkowi, Kom. Chorzelo, na leczenie żony | 150 „ | 42) st. str. Dulskiemu Teodorowi, Kom. Konarzyńny, na leczenie własne | 300 „ |
| 15) przod. Wudkiewiczowi Juljanowi, drużyna I. O. Katowice, na leczenie żony | 150 „ | 43) st. str. Kucińskiemu Bolesławowi, drużyna I. O. Ciecchanów, na leczenie własne | 300 „ |
| 16) st. przod. Grossowi Tomaszowi, Kom. Bielszowice, na leczenie żony | 150 „ | 44) str. Wielgosowi Kazimierzowi, Kom. Łasin, na leczenie własne | 300 „ |
| 17) przod. Maciejewiczowi, drużyna I. O. Przemysł, na leczenie żony | 100 „ | 45) str. Kowalczykowi Franciszkowi, Kom. Muszyna, na leczenie własne | 300 „ |
| 18) str. Pisiowi Leonowi, Kom. Śniatyn, na leczenie żony | 100 „ | 46) str. Ochędzanowi Stanisławowi, Kom. Panki, na leczenie własne | 300 „ |
| 19) str. Ćwikowskiemu Antoniemu, Kom. Grajewo, na leczenie żony | 100 „ | 47) str. Cizewskiemu Franciszkowi, Kom. Łobżenica, na leczenie żony | 300 „ |
| 20) st. str. Owczarzakowi Kazimierzowi, Kom. Łasin, na leczenie żony | 150 „ | 48) st. str. Bobrowi Franciszkowi III, Kom. Lipiny, na leczenie żony i dziecka | 150 „ |
| 21) str. Dulębie Stefanowi, plac. Nowy-Targ, na leczenie żony | 150 „ | 49) str. Niesobskiemu Władysławowi, Kom. Rychtal, na leczenie żony | 100 „ |
| 22) str. Gębura Stanisławowi, plac. Szczerców, na leczenie żony | 150 „ | 50) str. Kaczmarkowi Antoniemu, Kom. Zakopane, na leczenie żony | 100 „ |
| 23) Jelakowi Antoniemu, Kom. Działdowo, na leczenie żony | 200 „ | 51) st. str. Bartkowiakowi Janowi, Kom. Rawicz, na leczenie żony i dziecka | 300 „ |
| 24) przod. Załuskiemu Władysławowi, drużyna I. O. Przemysł, na leczenie żony | 300 „ | 52) str. Pokładkowi Wacławowi, Kom. Bojanowo, na leczenie dziecka | 300 „ |
| 25) str. Pawelcowi Romanowi, I. G. Chojnice, na leczenie żony i dziecka | 200 „ | 53) str. Kubiakowi Wojciechowi, Kom. Rychtal, na leczenie żony | 300 „ |
| 26) str. Zawisło Janowi, Kom. Herby, na leczenie żony | 200 „ | 54) str. Grduszakowi Ignacemu, Kom. Ujście, na leczenie dziecka | 300 „ |
| 27) przod. Wojciechowskiemu Tadeuszowi, drużyna I. G. Przasnysz, na leczenie żony | 150 „ | 55) przod. Urbaniakowi Ludwikowi, I. Kom. Konarzyńny, na leczenie żony | 300 „ |
| 28) str. Leśniakowi Marjanowi, Kom. Ustroń, na leczenie żony | 300 „ | 56) str. Gasiowi Józefowi, Kom. Bielszowice, na leczenie żony | 75 „ |
| | | 57) przod. Madejowi Janowi, Kom. Żabie, na leczenie żony | 100 „ |
| | | 58) st. str. Browarskiemu Henrykowi, oddz. szt. K. S. G. na leczenie własne | 50 „ |
| | | 59) st. str. Dobrogoszowi Longinowi, Egz. O. II K. S. G. na leczenie własne | 200 „ |

60) str. Jaworskiemu Franciszkowi, Kom. Lipiny, na koszt obrony przed sądem	65 „	Zarząd pozostałą kwotę podzielił następująco:	
61) przod. Tuta Bronisławowi, Kom. Jabłonka, na leczenie własne	300 „	Fundusz A:	
62) st. str. Drzymale Franciszkowi, Kom. Grajewo, na leczenie własne	300 „	Na zapomogi dla członków Stowarzyszenia — oficerów 3000 zł., z czego dla samych członków	2000 zł. 1000 zł.
63) str. Iskrze Józefowi, Kom. Jabłonka, na leczenie własne	300 „	Na zapomogi dla członków Stowarzyszenia — szeregow. 2000 zł., z czego dla samych członków	13500 zł. 6500 zł.
64) str. Wierzewskiemu Stanisławowi, Kom. Borzyszkowy, na leczenie własne	300 „	Fundusz B, D:	
	Razem 13190 zł.	Przeznaczono kwotę	1712 zł.
Odmownie załatwiono 30 podań.			
Do uzupełnienia zwrócono 3 podania.			Razem 24712 zł.

W dniu 15 stycznia 1932 r. Komisja Rewizyjna w składzie: Insp. Miller Bernard, pkom. Kundziołka Stanisław i przod. Spyra Jan, dokonała sprawdzenia ksiąg kasowych i buchalteryjnych i zestawienia bilansu za 1931 rok, Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej” i znalazła wszystko w należytym porządku.

Fundusz zapomogowy:

uchwalony na Walnem Zgromadzeniu Delegatów w dniu 29 czerwca 1931 r.:

Ogólna kwota	40000 zł.
W czasie od 1 lipca 1931 r. do dnia 31 grudnia 1931 r. Zarząd udzielił zapomóg na kwotę	15288 zł.

Pozostało na dzień 1 stycznia 1932 r. saldo 24712 zł.

Kwota zł. 3000 przeznaczona dla członków Stowarzyszenia — oficerów, oraz kwota zł. 6500 dla członków Stowarzyszenia — szeregowych, zostały w dniu 15 stycznia 1932 r. przez Zarząd całkowicie rozdzielone.

Pozostały do rozdziału: część kwoty, dla samych członków Stowarzyszenia — szeregowych, oraz kwota funduszu b, d.

Zarząd przypomina, że zapomogi powinny być użyte na cel, na jaki przyznane, a więc nprz. na wyjazd do miejscowości klimatycznej, kurację szpitalną i t. p. Użycie zapomogi na cele inne jest działaniem na szkodę Stowarzyszenia, przyczem Zarząd zastrzega sobie prawo najsurowszego piętnowania, podobnie niemoralnych postępów.

Zarząd.

STATYSTYKA

UDZIELONYCH ZAPOMÓG CZŁONKOM STOW. SAMOPOMOC STR. GR. NA POSZCZEGÓLNE JEDNOSTKI W CZASIE OD 1.7.1931 DO 31.12.1931 r.

Nazwa urzędu	Fundusz „A”				Fundusz „B. D”				Razem udzielono z funduszu „A” i „B. D”		
	Oficerowie		Szeregowi		Oficerowie		Szeregowi		Ofic.	Szer.	Kwota
	Il.	Kwota	Il.	Kwota	Il.	Kwota	Il.	Kwota			
Mazowiecki I. O.	4	1050	15	3595	3	900	2	400	7	17	5945
Pomorski I. O.	—	—	1	300	1	300	—	—	1	1	600
Wielkopolski I. O.	1	300	13	3600	—	—	—	—	1	13	3900
Śląski I. O.	—	—	2	600	1	300	—	—	1	2	900
Małopolski I. O.	1	300	7	1800	—	—	1	300	1	8	2400
C. S. S. Gr.	2	180	1	300	—	—	—	—	2	1	480
K-da Str. Gr.	—	—	5	1063	—	—	—	—	—	5	1063
Razem . . .	8	1830	44	11.258	5	1500	3	700	13	47	15288

CYFROWE ZESTAWIENIE

oficerów i szeregowych Str. Gr. nienależących do Stow. „Samopomoc Str. Gr.” według poszczególnych Insp. Okr.

1. Mazow. I. O.	9 ofic. i szereg.
2. Pomorski I. O.	68 „ „
3. Wielkop. I. O.	116 „ „
4. Śląski I. O.	638 „ „
5. Małop. I. O.	259 „ „
6. C. S. S. G.	57 „ „
7. Komenda Str. Gr.	22 „ „

Razem 1169 ofic. i szereg.

Z ŻYCIA STRAŻY GRANICZNEJ

KOMUNIKAT ZARZĄDU STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ”.

I. Na zebraniu w dniu 10 listopada 1931 r. Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej”, przyznał następujące zapomogi:

1) str. Biniakowiczowi Tomaszowi, Kom. Krościenko, na leczenie własne — 300 zł.;
2) str. Jankowskiemu Stanisławowi, Kom. Myszyniec, na obronę przed sądem — 200 zł.;

3) str. Halickiemu Józefowi, Kom. Grajewo, na leczenie własne 200 zł.;

4) przod. Cisowskiemu Janowi, Kom. Jabłonka, na leczenie własne — 300 zł.;

5) st. str. Lipskiemu Janowi, Kom. Grajewo, na leczenie własne — 300 zł.

Razem — 1300 zł.

Odmownie załatwiono 11 podań.

Do uzupełnienia zwrócono 5 podań.

Wobec wyczerpania kredytów na rok 1931 zatrzymano do rozpatrzenia po 1 stycznia 1932 r. — 21 podań.

Ponadto odmownie załatwił Zarząd podanie wdowy Wacykowej Heleny, ponieważ s. p. Wacyk Józef nie figuruje jako członek b. „Internatu”.

II. Na zebraniu w dniu 5 grudnia 1931 r. Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej” przyznał następujące zapomogi:

1) str. Rostankowskiemu Janowi, Kom. Chorzele, na leczenie własne — 300 zł.;

2) przod. Bzikowi Romanowi, Kom. Janówka, na leczenie własne — 300 zł.;

3) str. Banaszakowi Franciszkowi II, Kom. Rychtal, na leczenie własne — 200 zł.;

4) st. str. Chrobotowi Wawrzynowi, Kom. Krotoszyn, na leczenie własne — 200 zł.;

5) przod. Pospiesznemu Stanisławowi, Kom. Silna, na leczenie własne — 300 zł.;

6) str. Marciniakowi Stanisławowi IV, plac. Przasnysz, na leczenie własne — 300 zł.;

7) str. Piskorskiemu Franciszkowi, Kom. Rajcza, na leczenie własne — 300 zł.

Razem — 1900 zł.

Odmownie załatwiono 4 podania.

Do uzupełnienia zwrócono 3 podania.

Wobec wyczerpania kredytów na rok 1931 zatrzymano do rozpatrzenia po 1 stycznia 1932 r. — 17 podań.

III. W dniu 5 grudnia 1931 r. Komisja Rewizyjna w osobach p. p. Insp. Millera

Bernarda i pkom. Kundziolki Stanisława, dokonała sprawdzenia ksiąg kasowych i buchalteryjnych Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej”, i w protokóle doręczonym Zarządowi stwierdziła, że księgi Stowarzyszenia prowadzone są w należyłym porządku.

ZARZĄD.

KOMUNIKAT STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ”

w sprawie utworzenia Kasy Pośmiertnej szeregowych Straży Granicznej, rozesłany do wszystkich Inspektoratów Okręgowych

Stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej” z dnia 29 czerwca 1931 r. i w wyniku ankiety Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc” uruchamia z dniem 1-go marca 1932 r. Kasę Pośmiertną szeregowych Straży Granicznej.

W związku z powyższym Zarząd przesyła w załączeniu odpowiednią ilość deklaracji, wykazów i blankietów nadawczych P. K. O. z prośbą o bezzwłoczne obdzielenie niemi podległych Komisarjatów i wydanie zarządzenia, by Kierownicy Komisarjatów nadesłali zbiorowo do Zarządu wypełnione deklaracje, wraz z innymi spisami, w terminie do dnia 8 lutego b. r.

O sposobie i terminie potrącania głównego Zarząd wyda oddzielny komunikat.

Zarząd.

KOMUNIKAT ZARZĄDU K. W. P.

1. W wykonaniu uchwał ostatniego Walnego Zgromadzenia z m. czerwca 1931 r. Zarząd K. W. P. przesłał do Gabinetu Min. Spraw Wojsk. kwotę 1.000 zł., oddając pow. kwotę do dyspozycji Pana Marszałka Piłsudskiego. Pan Marszałek przekazał pow. sumę na cele budowy Kościoła garnizonowego w Baranowiczach.

2. Pan Komendant Straży Granicznej rozdzielił kwotę 2.000 zł., oddaną do Jego dyspozycji przez Walne Zgromadzenie K. W. P., jak następuje:

a) na Gdańską Macierz Szkolną — 1.000 zł.,

b) na pomnik pkom. Liśkiewicza, zdradziecko zamordowanego przez Niemców — 500 zł.,

c) na robotniczy klub sportowy „Jur” w Warszawie — 450 zł.,

d) na Polskie Tow. Opieki nad Sierotami w Warszawie — 50 zł.

KOMUNIKAT K. W. P.

Biuro Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Granicznej zostało przeniesione na ulicę Długą Nr. 31.

Wobec tego prosimy wszelką korespondencję kasową kierować pod adresem:

Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Granicznej w Warszawie, ul. Długa Nr. 31.

Zarząd.

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Strażnik Kudła Walenty z placówki Czewer Komis. Straży Gran. Piwniczna I. G. Jasło I. O. Przemysł, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą tegoż I. O. najchętniej I. G. Nowy Targ Komis. Czarny — Dunajec, wzgl. Zakopane.

Nadmieniam, że miejscowość Czercz jest miejscowością klimatyczną, plac. znajduje się w bardzo dobrym położeniu: do miasta z kolei 3 klm., szkoła w miejscu, teren do służby suchy, mieszkanie dla żonatego lub dla kawalera zapewnione.

Powód — sprawy osobiste, szczegółów udzieli listownie.

Adres: Kudła Walenty, Czercz. Piwniczna.

*

Nieruchaj Władysław, str. gran. z plac. II-giej linii Gorzędziej I. G. Tczew Pom. I. G.

Ze względu na stosunki rodzinne pragnę zamienić miejsce służbowe z kolegą z Wkp. I. O. I. G. obojętne.

Nadmieniam, że służba tutaj jest bardzo urozmaicona, okolica wesoła — miejsce wycieczkowe. Kościół, szkoły, sklepy w miejscu. Komunikacja dogodna we wszystkich kierunkach, do stacji Tczew 4 klm. Narkowy 2 i pół klm. Subkowy 3 klm.

Mieszkanie zapewnione.

Kolegów, reflektujących na zmianę miejsc służbowych, proszę o zwracanie się pod moim adresem: Nieruchaj Władysław, straż. gran. Gorzędziej, poczta Subkowy, pow. Tczew.

**

„Dewilli Antoni, funkcjonariusz Straży Granicznej ma do odebrania w Komisarjacie Straży Granicznej we Lwowie, ul. Okólskiego 6, list polecony nadany przez Jana Haderera z Siretu (Rumunja)”.

Str. gran. Giera Marcin z plac. „Czercz” K-tu Piwniczna I. G. Jasło, Małop. I. O., pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z Wielkopolskiego I. O., ewentualnie Śląskiego I. O.

Placówka Czercz jest położona w miejscowości klimatycznej i malowniczej, do miasta i kolei 3 klm. Szkoła w miejscu. Mieszkanie zapewnione i ceny mieszkań nie są wygórowane.

Przenoszę się jedynie ze względów rodzinnych. Reflektujących na zamianę proszę zgłaszać się pod adresem: Giera Marcin, Piwniczna — Czercz, powiat Nowy Sącz, Małopolska.

*

Str. Błasik Władysław z plac. M — Słońce, Kom. Szprudowo I. G. Tczew, I O. Pomorski, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z Wielkopolskiego I. O. I. G. obojętne.

Nadmieniam, że plac. M — Słońce znajduje się w dobrym położeniu i jest najlepszą z Komisarjatu, teren suchy i spokojny, nad Wisłą służba jest urozmaicona, miejsce wycieczkowe. Kościół, składy i szkoła na miejscu, do poczty 3 klm., do miasta Tczewa 4 klm., stacja kolejowa Tczew, Narkowy 2½ klm., Subkowy 3 klm.

Dalszych informacji udzielę listownie. Mieszkanie dla żonatego i kawalera zapewnione. Powód: sprawy osobiste. Reflektujący zechce się zgłosić pod adresem: Gorzędziej, poczta Subkowy, pow. Tczew, Błasik Władysław, str. gran.

*

Z powodu zamierzonego przeniesienia się do innej miejscowości, poszukuję kandydata w stopniu starszego przodownika z okręgu Małopolskiego.

Kandydaci z innych okręgów mogą być wzięci pod uwagę, jednak bez zamiany. Cylupa Edmund, Komisarjat Straży Gran. Lwów, ul. Okolskiego 6.

Straż. gran. Gocai Władysław z posterunku Starogard, plac. Tczew, Komis. Szprudowo, I. G. Tczew, Pomorski Insp. Okręg. Bydgoszcz, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z I. G. Nowy Targ Małopolskie I. O. Przemysł (najchętniej z kawalerem). Pragnę się przenieść ze względów osobistych. Nadmieniam, że Poster. Str. Gran. Starogard jest w samym mieście. Mieszkanie tak dla kawalera, jak i dla żonatego zapewnione. Szkoły jakoteż dworzec kolejowy i autobusowy na miejscu. Adres: Gocai Władysław. Poster. Straży Gran. Starogard, Rynek Nr. 16 (Pomorze).

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

NASZE ŻYCIE

NASZ UDZIAŁ W AKCJI POMOCY BEZROBOTNYM.

„Całe społeczeństwo polskie spieszy dziś z ofiarami dla ulżenia ciężkiej doli bezrobotnych. Wychodząc z założenia, że i Straż Graniczna nie może pod tym względem pozostać w tyle, proponuję dobrowolne opodatkowanie się na ten cel oficerów i szeregowych minimalnym: choćby kwotami miesięcznymi”.

Z takim apelem zwrócił się w roku ubiegłym do swych żołnierzy Pan Komendant Straży Granicznej i wkrótce potem ogłosił oficerów i szeregowych Straży zadeklarował stałe ofiary na rzecz współobywateli pozostających bez pracy, a co za tem idzie — bez środków do życia. Ze skromnych ale stałych składek, wynoszących od 20 gr. do 2 zł. miesięcznie od osoby, urosła poważna stosunkowo, bo parę tysięcy złotych wynosząca suma, którą Straż Graniczna regularnie wpłaca na rachunek komitetów pomocy bezrobotnym.

Straszną jest klęska bezrobocia i tylko zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa jego ujemnym skutkom potrafi zaradzić. To też rząd zwracając się w tej sprawie o współpracę do wszystkich organizacji społecznych liczył na dojrzałość państwową i społeczną ogółu obywateli. Straż Graniczna dojrzałość tę chlubnie wykazała, solidarnie opodatkowując się na rzecz potrzebujących pomocy. Ten żywiołowy odruch stanowić będzie piękną kartę w historii naszego korpusu.

Niezależnie od stałych, miesięcznych składek płyną na rzecz bezrobotnych ofiary składane okolicznościowo.

I tak zamiast rozsyłania życzeń świątecznych złożył p. Komendant i Szef Sztabu Str. Gr. na ten cel po 50 zł. P. Mazowiecki Inspektor Okręgowy z tej samej okazji złożył kwotę 85 zł. Pp. kierownik oraz oficerowie Ekspozytury Inspektoratu Ceł w Gdańsku — 50 zł., oraz Inspektorat Str. Gr. w Gdyni kwotę 25 zł.

Podkreślić należy, że do lokalnych komitetów pomocy bezrobotnym w wielkiej ilości należą oficerowie i szeregowi Str. Gr.

ZAWODY STRZELECKO-LUCZNE W KOMISARJACIE STRAŻY GRANICZNEJ „DZIETRZKOWICE” I. G. WIELUŃ.

W ubiegłym miesiącu na terenie Komisarjatu Str. Gran. Dietrzkowice odbyły się zawody strzelecko-luczne o odznakę strzelecką.

W zawodach wzięło udział 32 szeregowych z miejscowego Komisarjatu, 30 strzelców z terenu Komisarjatu i 14 osób z pośród miejscowej ludności. Zawody odbyły się przy siedzibie Komisarjatu

oraz w m. Bolesławiec i Toplin. Nagrody II klasy otrzymało 3-ch zawodników, zaś III klasy otrzymało 24 szeregowych Komisarjatu, 11-tu strzelców i 3 osoby cywilne.

W ostatnich czasach, za inicjatywą Kierownika miejscowego Komisarjatu na terenie Kom-tu Dietrzkowice zorganizowano 5 oddziałów Związku Strzeleckiego i urządzono 3 świetlice. Razem na terenie Komisarjatu Str. Granicznej Dietrzkowice jest 214 członków Strzelca.

Instruktor Strzelca
Wł. Eorbel, strażnik.

SPROWADZENIE ZWŁOK POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH Z NIEMIEC DO POLSKI.

Staraniem Komitetu obywatelskiego m. Zbąszynia odbyła się ekshumacja zwłok powstańców Wielkopolskich w m. Celichowa (Niemcy) i sprowadzenie ich do Zbąszynia.

Na czele Komitetu wykonawczego stanął starszy przodownik Straży Granicznej Swornowski Władysław, prezes Związku byłych uczestników Powstań Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Protektorat objął p. Wojewoda Poznański Roger Raczyński.

Do Komitetu Honorowego zaproszono cały szereg osobistości ze wszystkich sfer społeczeństwa.

Uroczystość sprowadzenia zwłok odbyła się w najwyższym skupieniu i nadzwyczaj okazałe. — Udział w uroczystości wzięły oprócz wojska, Straży Granicznej, Policji Państwowej, Szkół, Przedstawicieli Władz i Urzędów oraz organizacji olbrzymie rzesze publiczności ze Zbąszynia i okolicy.

Na uroczystość przybyli między innymi zastępca Wojewody Poznańskiego, konsul polski w Pile p. Scharzenberg-Czerny i dowódca Okręgu Korpusu gen. Dzierżanowski.

Na rynku w Zbąszyniu wygłoszono kilka mów patriotycznych, sławiąc męstwo żołnierza polskiego.

Podczas sprowadzenia zwłok powstańców do Polski przygrywała orkiestra 7 pułku Strzelców Konnych.

Wartę honorową przy zwłokach pełniła Straż Graniczna.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W ŚWIETLICY KOMISARJATU JUTROSIN

Zwyczajem lat ubiegłych urządzono w dniu 6.XII.1931 r. w Świetlicy Komisarjatu Straży Granicznej Jutrosin dzień wielu niespodzianek dla dziatwy. Kto dał do tego inicjatywę? A no któżby jak nie pani Komisarzowa Leokadja Abryszyńska. — Sama zajęła się wywiczaniem tańców i deklamacji dzieci oraz przygo-

towaniem wszystkiego co było potrzebne do urozmaicenia tegoż dnia.

Spełniły się błagalne prośby dzieci, bo ich przyjaciel Święty Mikołaj jak co-rocześnie przybył i w tym roku do naszej Świątlicy punktualnie o godzinie 14-tej, gdzie oczekującą go dziatwę obdarował wielu podarkami, zachęcając ją za to do pracy, nauki, zgody i miłości rodziców i Ojczyzny. Patron dzieci (Str. Smok) powitany i nagrodzony przez swych pupilów pięknymi deklamacjami nie odmówił zaproszenia na oczekującą wszystkich wspólną kawę, podczas której dzielił się z nimi smakołykami. Przy tej sposobności zwrócił się pan Komisarz Abryzzyński z apelem do matek, nawołując je do wychowywania dziatwy w duchu patriotycznym w myśl ideologii Pana Marszałka Piłsudskiego. Po kawie odbyła się wspólna fotografia i tańce dla dzieci.

Dzień wielu niespodzianek dla naszych pupilów, budzący podziw i uznanie dla inicjatorki tegoż — zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

(—) Polowczyk

Przodownik Straży Granicznej.

Z ROŻNYCH GRANIC

TAJEMNICZE ZAJŚCIE NA GRANICY RUMUŃSKIEJ.

Prasa przynosi sensacyjną wiadomość o tajemniczym incydencie, jaki wydarzył się na Dniestrze.

Straż graniczna rumuńska zauważyła 6 ludzi, próbujących przez zamrznięty Dniestr przedostać się na stronę sowiecką.

Gdy na wezwanie osobnicy poczęli biec, strażnicy wszystkich sześciu zastrzelili. Zastrzeleni byli podobno żydami.

Taka jest wersja, podana przez ministerstwo spraw wewnętrznych, które dodaje, że byli to znani komuniści i przemytnicy. Poszczególne dzienniki incydent ten przedstawiają w nieco odmienny sposób, przyczem donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało w związku z tym incydem jakiś tajemniczy telegram. Istnieje obawa, że wypadek ten nie pozostanie bez wpływu na toczące się obecnie w Rydze sowiecko-rumuńskie rokowania o pakt nieagresji.

Prawdopodobnie incydem zajmie się parlament rumuński.

BANDA PRZEMYTNIKÓW ZŁOTA ARESZTOWANA W WIEDNIU.

Wiedeńska policja gospodarcza przeprowadziła rewizję w jednym z wielkich hoteli przy Ringstrasse u sześciu kupców, podejrzanych o przekroczenie rozporządzenia dewizowego. Po rewizji nastąpiło aresztowanie.

Sześciu tych kupców znajdowało się w posiadaniu 45 kg. złota w sztabach. Wśród aresztowanych, którzy są wszyscy cudzoziemcami, znajduje się dwu, którzy podają, iż przybyli z Amsterdamu. Jeden z nich nazywa się Harry Greenberg i utrzymuje, że przyjechał niedawno z Ameryki, jest jednak przynależny do Warszawy. Drugi, nazwiskiem Dawid Springut, pochodzi również z Warszawy. Trzeci z aresztowanych nazywa się Uebersfeld; jego przynależności państwowej nie zdołano dotąd ustalić.

Jednego z aresztowanych przychwyciła policja w chwili, gdy Greenbergowi wręczał sztabę złota, ważącą 7 kg.

Podczas przesłuchiwań na policji wszyscy aresztowani twierdzili uparcie, iż zakupili złoto zagranicą. Tymczasem, według informacji, nadesłanych do policji, od dłuższego już czasu 6 aresztowanych kupców ofiarowywało w hotelu przy Ringstrasse cudzoziemcom na sprzedaż złoto, aby mogli je wywieźć poza granice Austrii. Policja uważa za kłamstwo twierdzenie, iż złoto zostało kupione zagranicą, i przyjmuje, że pochodzi ono z Austrii i że przeznaczone było na przemyślenie zagranicę.

Jak wiadomo import złota do Austrii nie jest zabroniony, gdy tymczasem eksport wedle przepisów dewizowych, jest karalny. O ileby więc podejrzenia policji w odniesieniu do owych 6 kupców okazały się słusznymi, to muszą być oni pociągnięci do odpowiedzialności.

Na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa w tej sprawie policja jest głęboko przekonana, iż oprócz 6 aresztowanych także szeroki krąg innych osób w mieszanych jest w tę aferę. Narazie jednak nie można powziąć innych podejrzanych, znajdują się oni bowiem przeważnie zagranicą.

Śledztwo prowadzone jest przez policję w przyspieszonym tempie. Należy się spodziewać, iż już w najbliższych godzinach zebrany zostanie nowy obciążający dla aresztowanych materiał.

OFICEROWIE LITEWSCY NA CZELE BAND PRZEMYTNIKÓW.

Prasa wileńska donosi.

W ostatnich dniach zaobserwowano masowe zmiany personalne wśród oficerów litewskiej straży granicznej. Na odcinkach święciańskim, trockim i rudziskim odwołano około 20 oficerów, przysyłając na ich miejsce nowych, przeważnie młodych absolwentów szkół oficerskich.

Przyczyny tych niespodziewanych ruchów są bardzo poważne.

Oficerowie litewscy ze straży granicznej słyną z korupcji.

Wielu z nich stało na czele band przemytniczych lub utrzymywało kontakt z

przemytnikami, ciągnąc z tego olbrzymie zyski.

Gdy stało się to publiczną tajemnicą, zaniepokojone Kowno postanowiło zaradzić złu i przeprowadza obecnie selekcję korpusu oficerskiego, zastępując starych oficerów młodymi, w tem przekonaniu, że ci z pobudek ideowych nie wejdą w bagno przekupstwa.

SZMUGIEL ALKOHOLU... W TRUMNACH

Pomysły przemytników alkoholu dla suchej Ameryki, są, mimo największych wysiłków policji, wciąż niewyczerpane.

Dowodzi tego wypadek, ogólnie w Chicago obecnie omawiany, który zdarzył się niedawno. Pewnego popołudnia posuwał się wspaniały orszak pogrzebowy ulicami Cicago. Trumna przykryta niezliczoną liczbą wieńców, olbrzymi tłum za trumną, oddający ostatnią posługę zmarłemu. Przed orszakiem orkiestra, za orszakiem wielki sznur aut przywrotnych i dorożek. Wszystkie wskazywało, że jest to pogrzeb jakiegoś znamienitszego obywatela miasta. Zdumieni byli tylko tym wspaniałym widokiem policjanci, bo nie dostali wcale zawiadomienia o pogrzebie jakiejś znakomitej osoby. Po krótkiej naradzie postanowili zatrzymać orszak żałobny. I w tej chwili zapanowała ogólna panika. Smutny orszak, krocząca za trumną, rozbiegł się na wszystkie strony, auta zaś zawróciły i w szybkim tempie umknęły, zrobiło się na ulicy wielkie zamieszanie, a po chwili został na jezdni tylko sam karawan bez asysty. Bliższe oględziny wozu wykazały, że w wieńcach były umiejętnie pochowane butelki z wódką, również i trumna była nabita fiaskami.

Od tej chwili ma być każdy pogrzeb pilnie przez policję obserwowany. Ale dostawcy alkoholu myślą już nad nowym kawałem, który ma wprowadzić w błąd policję, bo przecież sucha Ameryka bardzo dużo pije, płaci gotówką i wymaga... Podaż równa się popytowi. Ustawa prohibicyjna nic na to nie poradzi.

DOPLATA NA BEZROBOTNYCH DO BILETÓW KOLEJOWYCH.

Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dnia 6.X.31 l. D.III.2455/1/31 wyjaśniło, że należy likwidować w rachunkach kosztów podróży pobierane przez koleje państwowe dodatki na bezrobotnych.

Jak wiadomo dodatki te wynoszą po 10 gr. od każdego pełnych lub rozpoczętych 5 złotych.

Min. Skarbu wychodzi z założenia, że pobierany dodatek od biletów jest przymusowy, wobec czego winien być zwracany jako poniesiony wydatek.

Dodatek ekonomiczny dla emerytów

(W celu zapoznania naszych Czytelników z postanowieniami znowelizowanej ustawy emerytalnej rozpoczynamy w N-rze niniejszym druk komentarzy, omawiających ważniejsze artykuły wym. ustawy. — Red.).

W myśl art. 20 ustawy emerytalnej emeryt ma prawo do ustanowionego w art. 4 ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924), dodatku ekonomicznego na żonę, poślubioną przed przejściem w stan spoczynku.

Na obszarze b. Królestwa Kongresowego, w myśl art. 243, 265, 266 i 276 Kod. Cyw., oraz art. 4 ustawy o uposażeniu z 9 października 1923, poz. 924, Dz. Ust., prawo do dodatku ekonomicznego, przewidzianego w art. 20 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923, przysługuje nie tylko żonom emerytów, pozostającym w związku małżeńskim, lecz i separowanym oraz rozwiedzionym, o ile obowiązek alimientowania ciąży na b. małżonku. (Wyrok N. T. A. z dnia 30 kwietnia 1928, L. rej. 1529/26).

W wyjątkowych, na szczególne uwzględnienie zasługujących, przypadkach może właściwa władza naczelna za zgodą Ministra Skarbu przyznać emerytowi również dodatek na jedno dziecko.

Przyznanie dodatku ekonomicznego na jedno dziecko należy do swobodnego uznania władzy i nieprzyznanie nie może być dochodzone ze skutkiem przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Dodatek ekonomiczny wynosi 44 punktów, t. j. 18 zł. 92 gr. + 10% dod. 1 zł. 89 gr., czyli razem 20 zł. 81 gr.

W myśl § 5 rozp. Rady Ministrów z dnia 26 marca 1924 r., Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 320, emeryt może pobierać dodatek na żonę zaślubioną przed przejściem w stan spoczynku, jeżeli nie pobiera ona uposażenia lub zaopatrzenia ze Skarbu Państwa lub z instytucji państwowej, albo też nie była sądownie separowana bez obowiązku męża opłacania alimentów. W razie, gdy na mężu ciąży obowiązek alimentowania żony, suma dodatku ekonomicznego na żonę nie może przewyższać sumy alimentacji.

Pod pojęciem „dziecko” rozumieć należy dziecko ślubne, zrodzone w małżeństwie zawartem przed przejściem ojca w stan spoczynku bez względu na to, w jakim czasie przyszło ono na świat — i dziecko uprawnione, a więc nie przysposobione (adoptowane) (art. 6 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. z r. 1924, Nr. 6, poz. 46), oraz art. 4 ustawy z dnia 9 października 1923 r., o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) i art. 5 usta-

wy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnem i administracyjnem oraz prokuratorów (Dz. U. R. P. Nr. 134, poz. 110)).

Emeryt, ubiegający się o dodatek na żonę, winien przedłożyć władzy wymierzającej uposażenie emerytalne, poświadczenie właściwego urzędu parafjalnego lub metrykalnego, względnie właściwej władzy administracyjnej I instancji, stwierdzające, że żona pozostaje z nim w wspólności małżeńskiej — względnie w razie separacji, iż na nim ciąży obowiązek alimentacji, jakoteż zaświadczenie władzy administracyjnej I instancji, iż żona nie pobiera uposażenia lub zaopatrzenia z instytucji państwowej i ewentualnie — jeżeli to nie wynika z wykazu stanu służby — metrykę ślubu.

Emeryt domagający się przyznania dodatku na dziecko w myśl ostatniego ustępu art. 20 ustawy, winien przedłożyć władzy naczelnej danego działu służby podanie z dołączeniem poświadczenia urzędu parafjalnego lub metrykalnego względnie właściwej władzy administracyjnej I instancji, stwierdzające, że dziecko jest na wyłącznem utrzymaniu emeryta, nadto poświadczenie tejże władzy, że dziecko nie posiada żadnych własnych źródeł dochodu, a emeryt żadnego ruchomego ani nieruchomego majątku, a w razie odbywania studjów przez dziecko, poświadczenie właściwego zakładu naukowego, wreszcie w razie niemożności zarabiania przez dziecko na swe utrzymanie wskutek ułomności fizycznych, albo umysłowych, świadectwo lekarza urzędowego, stwierdzające tę okoliczność i ewentualnie — jeżeli to nie wynika z wykazu stanu służby — metrykę urodzenia dziecka.

W razie wprowadzenia władzy w błąd, emeryt ponosi konsekwencje, przewidziane w art. 4.

PODZIĘKOWANIE PANA WICEMINISTRA

Pan Wiceminister Skarbu Adam Koc, nadesłał pod adresem Pana Komendanta Straży Granicznej, Pułkownika J. Jur - Gorzechowskiego, następujące pismo:

„WIELCE SZANOWNY PANIE PUŁKOWNIKU,

Potwierdzając odbiór odznaki pamiątkowej Straży Granicznej i dyplomu nadania, wręczonych mi przez Pana Pułkownika, proszę uprzejmie przyjąć moje serdeczne podziękowanie za zaszczylenie mnie obdarzeniem tą odznaką.

Proszę także przyjąć jaknajlepsze życzenia dla Pana Panie Pułkowniku, oficerów i szeregowych Straży.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

(—) Adam Koc.“

Wesele na Orawie

Wesele góralskie, a więc i orawskie można podzielić na trzy zasadnicze części składowe: Dzewogłęby, Zarękowiny, Wesele wraz z Sakramentem.

Dzewogłęby odbywają się w następujący sposób: parobek^{*)}, który wybrał sobie i upatrzył na żonę dziewczynę, posyła do niej starszą kobietę, której zadaniem jest dowiedzieć się, czy młoda i jej rodzice nie są przeciwni małżeństwu. Wieczorem zaś przychodzi z dwoma chłopami, przysząc „hołdomaj”, t. j. wódkę i poczęstunek; po przepiciu — dziewczyna daje, jako utwierdzenie umowy szmatkę — oznacza to, że jest młodemu przychylna. W dzień zarękowin przychodzi chłopak ze swą najbliższą rodziną do wybranej i tam układają się, co dostanie panna i co otrzyma od rodziny parobek.

Umowę taką zapija się gorzałką. Wreszcie młodzi podają sobie ręce i otrzymują od rodziców błogosławieństwo, a następnie idą do zapisu.

W przeddzień wesela, pod wieczór, dwaj družbowie konno lub pieszo, odświętnie przybrani, w białych fartuszkach i kapeluszach przybranych mirtą, kwiatami i wstążkami, obchodzą izby i zapraszają gości na wesele. „Družbanci” ci lub inaczej zwani „pytacze” (pytać — zapraszać), śpiewają i „hukają”:

Jestem sobie góral w małym kapelusku,
Syćko umiem robić, ale pomaluśku.
Siekierczką zacion, pięczką zapilił,

Takiem dziewce naseł, zebyk je malował i t. p.
W dzień wesela, rano, „pan młody” idzie z družbami do młodej, gdzie otrzymuje piórko, które przypina do kapelusza. Rodzina panny młodej zaprasza go i jego družbów na poczęstunek. I tam śpiewają:

Nie tego nam dajcie, co się w piecu piecze,
Ale tego nam trzeba, co z beczułki ciecze.

Kiedy młoda jest ubrana, klęka ze swym przyszłym małżonkiem przed rodzicami, prosząc o błogosławieństwo.

W drodze do kościoła śpiewają, użalając się nad „niedolą” pana młodego:

Szkoda cię, Janiczku, szkoda cię nam stokroć,
Że ci się nie mogło lepsze dziewczę dostać.
Ponoć ty, Maryniu, maliny jadała,
Kie się Janiczkowi bardzo spodobała.

Wreszcie zaproszeni udają się do domu panny młodej na obiad. W czasie obiadu goście nie przestają śpiewać i „wydziwiają” wszystkie potrawy:

^{*)} Parobkiem nazywają górale każdego kawalera; baba — kobieta zamężna; dziewczka — panna; chłop — mężczyzna żonaty.

Pewno te gaździny potyków nie miały,
Kie nam takie zimne jądło dały.
Nie bemy grochu jeść, boby nas pucyło,
Wtedyby nas, wtedy, rozumu uczyło.
Poliwka z papryką, w niej drewniane łyka,
Kazde dziewczce głupie, co wierzy w parobka.

Po obiedzie družbowie zabierają młodą do domu pana młodego. Wszyscy wsiadają na wozy, gdzie kto może i zabierają posąg młodej. Wśród śmiechu, nawoływań, krzyków i śpiewek, udaje się cały sznur wozów do obejścia młodego, gdzie panna młoda prosi mamusię o przyjęcie. Po poczęstunku następuje czepienie (oczepiny). družba zabiera młodemu piórko, a młodej wianek i przypina sobie; dziewczyny rozplatają włosy młodej i zawiązują jej szmatkę (chustkę), młody odkupuje wianek i piórko, by schować je do skrzyni, poczem przynosi wino. Starszy družba tańczy i młody, a następnie oddaje ją młodemu, który po parokrotnem okrażeniu izby, oddaje żonę družkom, które tańczą z nią i piskliwymi głosami śpiewają. Wreszcie młodzi usuwają się, by nie przeszkadzać gościom i zaproszonym.

Zabawa trwa do białego rana. W czasie zabawy i do tańca śpiewa się najrozmaitsze piosenki i śpiewki, w zależności od ogólnego humoru, wypitej gorzałki i otoczenia; często tancerz improwizuje w miarę potrzeby, np.:

Niema to jak babie na wsi,
Psu ogon urwie, kapustę omaści...

A gdy któremu z głowy zabardzo kurzy się
i „wartyki” do bitki:

Jestem sobie góral gibki, nie boję się bitki,
Choć mi posiadają koszulkę do nitki.

Tancerz, im dłużej tańczy, tem nabiera większej ochoty do zabawy: krzyczy, wyskakuje, śpiewa, rzuca pieniądze do basów:

Dobrze mi się przyczyskuje, kie mie butek nie kosztuje,
Ani butek, ani łatka, zapłaci mi ojciec, matka.

ADMINISTRACJA CZAT

prosi wszystkich prenumeratorów o odwrotne uregulowanie zaległości z ubiegłych miesięcy. Kto powoduje zwłokę w opłacie, utrudnia tem samem rozwój naszego pisma.

ODEZWA KOŁA SKARBOWEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ

Z koła skarbowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej otrzymaliśmy nast. odezwę z prośbą o zamieszczenie.

Rok 1931 był dla naszego Oddziału rokiem klęski. W okresie bowiem największego rozwoju Oddziału, jego rozkwitu, zaszedł szereg wypadków o wielkiej dla rzesz pracowniczych doniosłości, wypadków, które spowodowały zmniejszenie dotychczasowych naszych uposażeń, a co za tem idzie gremjalne niemal wystąpienie olbrzymiej — na nasze stosunki — ilości naszych członków z Oddziału. Szczególnie licznie opuścili szeregi naszego Oddziału pracownicy Straży Granicznej. Kiedy bowiem jeszcze w kwietniu b. r. liczba naszych członków z pośród drużyn Straży Granicznej wynosiła około 800 osób, to już w czerwcu b. r. liczba ta spadła do 20 osób. Utraciliśmy więc Kalety, Rajgród, Lipiny, Herby, Cieszyn, Istebną, Janówkę, Myszyniec, Krukowo, Katowice, Hajduki Nowe, Ciechanów, Górę Kalwarję i inne ośrodki. Pozostały nam jedynie nieliczne jednostki z Korbielowa, Szczuczyna Białostockiego, Szczepkowa, Brodnicy, Przasnysza i Górowa.

Rozumiemy, że ciężkie położenie rzesz pracowniczych zmusza do poczynienia całego szeregu oszczędności, pragniemy jednakże dać wyraz najgłębszemu przeświadczeniu o konieczności popierania za wszelką cenę tego rodzaju organizacji, jaką jest Liga Morska i Kolonjalna, Organizacji, która została powołaną do życia dla spełnienia doniosłych zadań w dziedzinie naszej polityki morskiej i która winna cieszyć się całkowitem poparciem najszerszych mas obywateli Rzeczypospolitej.

Historja uczy nas, że niejednokrotnie świadome swych zadań i celów społeczeństwa niosły wydatną pomoc i współdziałanie Rządowi. Musimy zrozumieć, że Rząd nasz, aby mógł wykonać swe zamierzenia i doprowadzić Polskę do rozkwitu i potęgi, winien mieć na każdym odcinku swej pracy bezwzględna pomoc ze strony zrzeszonego społeczeństwa.

Na tym zaś odcinku, którym są nasze zagadnienia morskie, a doniosłość których jest oczywista i niepodlegająca dyskusji, społeczeństwo zwartym murem powinno stanąć i poprzeć wysiłki tej Organizacji, która jest powołana do obrony naszych interesów na morzu.

Należy dać jej poparcie, dać jej możność rozwoju, a co za tem idzie — możność spełnienia ciężących na niej obowiązków: obrony naszego stanu posiadania na morzu, wykazania płynących zeń korzyści.

Z wiarą, że Ci wszyscy, którzy pod wpływem pierwszej chwili goryczy opuścili nasze szeregi, zechcą znów wspólnie z nami budować przyszłość Polski na morzu, zwracamy się do wszystkich pracowników Straży Granicznej z apelem do zapisywania się na członków „Koła Skarbowego” Ligi Morskiej i Kolonjalnej, byśmy w Nowym Roku nie tylko osiągnęli poprzedni nasz stan liczebny, ale nawet znacznie go powiększyli.

Sekretarz Oddziału

(Ed. Wierzchoń)

Prezes Oddziału

(Wł. Oster)

Członek Zarządu

(T. Górski)

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Z kraju i ze świata

NIEMCY ZAOSTRZAJĄ WOJNĘ CELNĄ Z POLSKĄ

Rząd niemiecki opublikował dwa dekrety antyprzywotowe, z natychmiast obowiązującą ważnością.

Pierwszy dekret skierowany jest przeciwko państwu o zdewaluowanym pieniądzu (Anglja, państwa bałtyckie i skandynawskie), drugi zaś przeciwko Polsce, w celu możności zaostrożenia wojny celnej.

Najbardziej dotknięty będzie przywóz masła z Polski, ponieważ dotychczasowe cło podwyższono o 200 proc.

Mimo katastrofalnej sytuacji gospodarczej Niemiec, bilans handlowy tego państwa za rok 1931 wykazuje nadwyżkę 2.967 milj. mk. Nadwyżka ekspor-

towa Niemiec w r. ub. przekroczyła o 1.2 miljarda marek roczną ratę reparacyjną.

BEZROBOCIE ŚWIATOWE

Międzynarodowe biuro pracy ogłasza nową statystykę bezrobocia z 15 grudnia 1931 roku. W porównaniu z 15 grudnia 1930 bezrobocie wzrosło w Niemczech z 3.977 tysięcy na 5.349 tysięcy, w Austrii z 237.745 na 273.658, w Anglji z 2.299.500 na 2.572.600, we Włoszech z 556.481 na 909.234, w Holandji z 54.915 na 105.671, w Czechosłowacji z 61.213 na 88.600, w Polsce z 209.912 na 259.626, w Francji z 18 tys. na 123 tys.

Pod względem procentowym bezrobocie wzrosło w Niemczech o 34 procent, w Anglji o 12, we

Włoszech o 63, w Holandji o 92, w Stanach Zjednoczonych o 30, w Czechosłowacji o 45, w Polsce o 24, we Francji o 566 procent.

MUSSOLINI KRYTYKUJE EUROPE

W organie lorda Rothermere'a ogłoszono p. 1. „Fala szaleństw” artykuł Mussoliniego. Premier włoski stwierdza, że kryzys wszechświatowy osiągnął dziś ten szczyt, kiedy koniecznym się staje zastosowanie jaknajprędzej jaknajbardziej skutecznych środków i kiedy działanie zapomocą półśrodków jest nie wystarczające. Sytuacja wymaga energii, odwagi, wyrozumiałości i mądrości najlepszych elementów w każdym z narodów. Jakże można oczekiwać, że narody będą spłacały swoje długi, o ile można je spłacać jedynie w złocie, którego nie posiadają. W świadczeniach rzeczowych zaś spłacać nie mogą również, albowiem barjery celne narodów-wierzycieli są tak wysokie, że nie przepuszczają niczego. Potrwa wiele lat, zanim państwa dłużnicze nagromadzą tyle złota, aby dokonać płatności zobowiązań. W międzyczasie trwa powszechna stagnacja. Każde z państw stosuje szowinizm gospodarczy i od kilku miesięcy cały świat znajduje się w stanie wojny ekonomicznej. Podobnie jak umowy dyplomatyczne ulegają przekreśleniu i sojusze polityczne są stwarzane lub zrywane w chwili, gdy wybucha wojna militarna, tak samo dziś widzimy, jak narody przekreślają umowy handlowe, zawarte między nimi. Powracamy do obwarowanych grodów średniowiecza, z punktu widzenia ekonomicznego. Dziś, obok hasła rozbrojenia militarnego, wysunąć również musimy hasło rozbrojenia ekonomicznego, celem umożliwienia obrotu towarami poprzez granice.

HITLER JEDZIE DO FASZYSTÓW

„Neue Montags Ztg.” donosi, że Hitler w najbliższych dniach wyjedzie do Rzymu. Towarzyszyć mu będą w podróży generał von Epp i poseł hitlerowski Esser.

TAJNE ZBROJENIA NIEMIEC 1500 DZIAŁ NIEMIECKICH W HOLANDJI

„Journal” zamieszcza artykuły, napisane przez specjalnego wysłannika do Holandji, który badał tajne przygotowania wojenne Niemiec na terenie fabryk holenderskich. Okazuje się, że na terenie Holandji jest gotowych 1.500 ciężkich dział do wysyłki do Niemiec.

Niemcy wykorzystują nietylko teren Holandji do rozbudowy swej armji. Również we Włoszech szereg fabryk zajętych jest fabrykacją broni dla Niemiec. Tak samo w Danji i Ameryce na usługach

Niemiec stoi cały szereg fabryk wojennych. Dalej współpracownik „Journal'u” wymienia zakłady „Bofors” w Szwecji oraz fabryki w Solurze w Szwajcarii, które pracują na rzecz armji niemieckiej.

Pozatem „Journal” stwierdza, że wszyscy oficerowie armji niemieckiej, którzy otrzymali wyższe stanowiska, albo odpowiednie funkcje w sztabie, byli uprzednio wysłani do Rosji, gdzie odbyć musieli specjalne przeszkolenie.

DALSZA OFENSYWA JAPONCZYKÓW WALKI CHIŃSKIEJ ARMJI CZERWONEJ

Ofensywa japońska w prowincji Sze-He trwa w dalszym ciągu. Samoloty poddały bombardowaniu miasto Czen-De, burząc wiele gmachów publicznych.

Czerwona armja chińska zajęła miasto Ting-Czou w południowych Chinach, po długiej walce z inną armją komunistyczną. Miasto jest częściowo zniszczone, większość mieszkańców uciekła. Jest to dalszy ciąg wojny domowej w prowincji Fo-Kjen, w której działają armje samozwańcze rozmaitych odcieni.

REORGANIZACJA SŁUŻBY BEZPIECZENSTWA WZMOCNIENIE KADRÓW SŁUŻBY ŚLEDCZEJ.

Stan służby śledczej Policji Państwowej powiększył się w ostatnich czasach o 500 ludzi.

Stało się to przez odkomenderowanie szeregowych mundurowych, którzy ukończyli specjalny kurs śledczy, do służby śledczej.

Ma to na celu wzmocnienie walki z przestępczością w drodze działania represyjnego, nie zaś prewencyjnego.

WALKA Z TYGRYSEM W SAMOLOCIE.

Niezwykłego zdarzenia widownią był w tych dniach samolot, dążący z Ostendy do Londynu.

W samolocie tym przewożono klatkę z tygrysem.

Gdy samolot znalazł się nad cieśniną La Manche, tygrys podniecony widocznie warkotem silników, zdołał otworzyć klatkę i wpadł do kabiny, w której dozorca jego rozmawiał z jedynym pasażerem samolotu.

Dozorca, ujrawszy bestję, rzucił się ku niej, usiłując zapędzić ją z powrotem do klatki. Tygrys jednak nie ustępował. Wywiązała się więc walka straszliwa, podczas której dziki zwierzę zdarł pazurami ubranie z dozorca, a także pokąsał mu ręce.

Ale pomimo ran odniesionych, dozorca nacierał tak odważnie, że w końcu zdołał uderzeniami białą zapędzić zwierzę do klatki i zamknąć przedział, w którym się znajdowała.

BIAŁA ŚMIERĆ.

Z Krymu donoszą o niebywale wczesnych i nadzwyczaj wielkich mrozach dochodzących do 20 st. poniżej zera, jakimi dotknięte zostało wybrzeże południowe. Katastrofalne są następstwa przedwczesnej zimy nad morzem Kaspijskim.

Wskutek 23-stopniowego mrozu zmarło w rejonach przemysłu rybnego około 80 proc. łodzi rybac-

kich. Na morzu pozostało około 800 rybaków, których położenie jest groźne.

Natychmiast zorganizowana została komisja rządowa, która wysłała na pomoc rybakom 6 parowców z opałem, żywnością i ciepłą odzieżą oraz medykamentami.

Kilkudziesięciu rybaków udało się już uratować. Prowadzone są dalsze poszukiwania zaginionych.

B I L A N S

Stowarzyszenia Samopomoc Straży Granicznej w Warszawie

na dzień 31 grudnia 1931 r.

AKTYWA.			PASSYWA.		
1. P. K. O.			1. Koszty Ogólne:		
saldo z r-ku czekowego . . .	5.349,82		niewypłacone należności . . .		300,—
saldo z r-ku oszczędnościowego	8.313,54	13.663,36	2. Różni:		
2. K. K. O.			amortyzacja ruchomości 10% rocznie za czas 1/VII.30 — 31/X.31		1.963,92
saldo z r-ku wkładów za wypowiedzeniem		66.946,30	3. Sumy obce:		
3. Majątek:			Internat im. Dr. Rasińskiego rezerwa na zapomogi dla wdów i sierot po b. członkach Internatu	5.850,—	
plac w Zakopanem	19.700,—		Fundusz Pośmiertny Oficerski		
ruchomości w/g spisu:			4. Kapitał:		
w Domu Wypoczynkowym w Czerlinie	7.471,71		saldo wpłat pogłównego	464,20	6.314,20
w Domu Wypoczynkowym w Zakopanem	558,76		saldo	119.774,37	
w Domu Wypoczynkowym w Krościenku	298,40		strata w okresie sprawozdawczym	1.109,40	
w Domu Wypoczynkowym w Wiśle	2.407,61			109.664,97	
w Domu Wypoczynkowym w Jasnowicach	786,06		Podział kapitału:		
w Domu Wypoczynkowym w Rajczy	278,09		zapasowy (10.000 + 2.000)	12.000,—	
w Domu Wypoczynkowym w Korbielewie	3,08		obrotowy	97.664,97	109.664,97
w Domu Wypoczynkowym w Rajgrodzie	472,50				
w Zarządzie w Warszawie	1.405,95	13.682,16			
		33.382,16			
4. Koszty Ogólne:					
opłata za poświadczenie ksiąg na r. 1932		8,—			
5. Świadczenia:					
wypłacone zapomogi na r-k roku 1932		330,—			
6. Różni:					
Z. Bernatowicz					
reszta pożyczki udzielonej przez poprzedni Zarząd	300,—				
Pdkm. Baszkiewicz					
reszta zaliczki na pensjonat w Zakopanem	648,—				
Pdkm. Feist					
saldo zobowiązań z poprzedniego okresu	2.602,55				
reszta niezwróconego salda kasowego i nadpłaconych rachunków	67,42	2.687,97			
Przod. Górski					
niezaliczona zaliczka na podróż na posiedzenie Zarządu		76,—			
Różni Dłużnicy:					
za sprzedane ruchomości na raty	201,30	3.913,27			
		<u>Suma 118.243,09</u>			<u>Suma 118.243,09</u>

Rachunek strat i zysków

STRATY.				ZYSKI.	
1. Koszty Ogólne:				1. Składki:	
w okresie sprawozdawczym:				wplyw w okresie sprawozd.	
a) preeliminowane				19.860,37	
osobowe 2.800,—				2. Różni:	
rzeczowe 178,49				Procenty	
Walny Zjazd 4.189,60				przypis na r-kach P. K. O. i	
7.168,09				K. K. O.	
b) niepreeliminowane				5.056,93	
osobowe (djety Kom. Rew.) 67,40				3. Kapitał:	
7.135,49				strata netto (na skutek zwię-	
c) na ciężar okresu poprzed-				szzonego odpisu amortyza-	
niego				cyjnego na nieamortyzowa-	
osobowe 750,—				ne dotychczas ruchomości	
rzeczowe 199,82				1.109,40	
8.185,31					
2. Świadczenia:					
zapomogi w/g preliminarza 14.598,—					
utrzymanie członków w Sana-					
torjum 352,—					
utrzymanie Domów Wypo-					
czynkowych 67,50					
15.377,50					
zwrot świadczeń 8,—					
15.369,50					
3. Różni:					
Nadzwyczajne straty i zyski					
na zużytym inwentarzu, na					
sprzedaży inwentarza, na					
nieściągalnych długach				507,97	
Amortyzacja ruchomości					
10% w stosunku rocznym za					
czas 1/VII.30 — 31/XII.31				1.963,92	
Suma				26.026,70	
				Suma 26.026,70	

Warszawa, dnia 8 stycznia 1932 r.

Komisja Rewizyjna:

Prezes (—) Miller insp.
Członkowie: (—) Kundziółka pdkm.
(—) Spyra przod.

Zarząd:

Prezes (—) Spilczyński insp.
Viceprezes (—) Ołás
Skarbnik (—) Koza st. przod.
Sekretarz (—) Drażkiewicz st. przod.
Członek (—) Wilk ndkm.

Księgowy (—) Frydrych

Rachunek wpływów i wydatków

Stowarzyszenia Samopomoc Straży Granicznej w Warszawie

za czas od 23/VI do 31/XII 1931 r.

WPŁYWY.				WYDATKI.	
Saldo na dzień 23/VI.1931 r.				1. Świadczenia:	
w Kasie gotówką 367,27				zapomogi wypłacone gotów-	
na r-ku czekowym P. K. O. 54,44				ką 15.243,—	
na r-ku oszczędności P. K. O. 43.888,98				utrzymanie Domów Wypo-	
na r-ku K. K. O. 29.640,—				czynkowych 67,50	
73.950,69				15.310,50	
1. Składki:				2. Ogólne (administracyjne):	
wplyw 19.860,37				osobowe 2.500,—	
2. Procenty:				rzeczowe 186,49	
przypis 5.056,93				2.686,49	
3. Świadczenia:				3. Wydatki różne własne:	
zwroty 8,—				zakup inwentarza 510,15	
4. Wpływy różne własne:				r-ki poprzedniego okresu 486,17	
zwroty długów 1.409,20				zaliczki i niezwrócone saldo	
z sprzedaży inwentarza 198,70				kasowe 1.414,92	
1.607,90				djety Kom. Rew. 67,40	
26.533,20				drobne 4,80	
5. Wpływy obce:				2.483,44	
na Fundusz Pośmiertny Oli-				20.480,43	
cerski 464,95				4. Wydatki Obce:	
omyłkowo dla K. W. P. 372,—				z sum Funduszu Pośmiertnego	
836,95				Olicerskiego i z rezerwy In-	
				ternatu im. Dr. Rasińskiego	
				230,75	
				Saldo na dzień 31/XII.1931 r.	
				na r-ku czekowym P. K. O.	
				5.349,82	
				na r-ku oszczędności P. K. O.	
				8.313,54	
				na r-ku K. K. O.	
				66.946,30	
				80.609,66	
Suma				Suma 101.320,84	
101.320,84				Suma 101.320,84	

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Str. S.: Czy strażnikowi, który odbył 2-letnią obowiązkową służbę wojskową i bezpośrednio po niej 3½-letnią w Straży Granicznej przysługuje 3-tygodniowy urlop wypoczynkowy?

Tak. — Rozkaz K. S. G. Nr. 18/29 p. 15 mówi wyraźnie: „Sprawę urlopów oficerów i szeregowych normuję w sposób następujący: 1) Rodzaje urlopów i w p. 2 urlopy wypoczynkowe ustęp ostatni.

Urlop wypoczynkowy przysługuje w następujących wymiarach:

B. Dla szeregowych ponad 4 do 8 lat służby państwowej 3 tygodnie.

Rozkaz nie robi żadnych różnic między obowiązkową służbą wojskową, a służbą nieobowiązkową wogóle.

P. A. 5866: Posiada Pan ponad 4 lata służby państwowej, a zatem przysługuje mu 3-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Str. R. P.: Czy strażnikowi zawieszonemu w służbie, którego sąd uwolnił od winy i kary przysługuje prawo do zwrotu dodatku granicznego?

Nie. Według rozp. Rady Ministrów z dnia 11.IV.30 nie przysługuje dodatek graniczny oficerom i szeregowym zawieszonym w służbie. — Powód zawieszenia w służbie, jak również słuszność powodów nie odgrywa tu żadnej roli.

J. Ż. Zawieszenie w czynnościach służbowych zostało zniesione z dniem 13-go. Czy dodatek graniczny należy się za drugą połowę miesiąca?

Nie. — Dodatek graniczny przysługuje od dnia 1-go następnego miesiąca po dniu, w którym nastąpiła zmiana warunków, a nie od dnia 14-go danego miesiąca.

Za złożone Redakcji życzenia noworoczne serdecznie dziękujemy łącząc takie same dla W. Pana.

Stały Prenumerator Czat K. F. Czy dwaj strażnicy, których żony są siostrami mogą pełnić służbę w obrębie tego samego Komisarjatu?

Mogą. — Nie można w danym wypadku podciągać żon dwu strażników za krewnych, z powodu których trzeba byłoby jednego z nich przenieść.

H. Jasieńczyk. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii austriackiej od 1.IX.13 do 1.VIII.18, 4 lata 11 miesięcy, w W. P. od 8.XII.18 do 1.XI.20, 1 rok, 10 miesięcy i 22 dni, w Policji Śledczej od 1.III.21 do 1.IX.21, 7 miesięcy, w Straży celnej od 1.IX.21 do 1.VII.23, 1 rok i 10 miesięcy i w Straży Granicznej od 15.IV.24 do 31.XII.31, 7 lat, 8 miesięcy i 16 dni, czyli razem 16 lat, 11 miesięcy i 8 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 1 rok, 11 miesięcy i 17 dni i z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 1 rok, 8 miesięcy i 2 dni.

Ogółem posiada Pan 20 lat, 6 miesięcy i 27 dni, czyli 66,4% emerytury.

R. I. Nr. 1. Czy strażnik niestabilny, członek K. W. P. może otrzymać pożyczkę w kwocie 1200 zł.? Ilu potrzeba ręczycieli i czy koniecznie muszą to być członkowie Kasy?

Udzielanie pożyczek zależy od decyzji Zarządu K. W. P., który rozstrzyga każdą prośbę indywidualnie.

Jeżeli chodzi o pożyczki przekraczające udział danego członka Kasy, to — o ile nam wiadomo — Zarząd bada skrupulatnie siłę płatniczą i opinię proszącego o nią, oraz zadłużenie ręczycieli.

Bierze się obecnie pod uwagę tą okoliczność, że po obciążeniu uposażenia siła płatnicza członków Kasy zmniejszyła się, a zbytne obciążenie poborów funkcjonariusza nie daje mu możliwości prowadzenia życia na odpowiedniej stopie.

Ręczycielami nie muszą być zasadniczo członkowie Kasy, bo mogą być przecież ludzie z poza niej, a posiadający majątek i dający dostateczną gwarancję nprz. hipoteczną.

Stały Czytelnik K. F. Czy oficer rezerwy, były uczestnik I Korpusu Wschodniego gen. Dowbór-Muśnickiego może ubiegać się o nadanie mu „Medaille Interalliée“?

Może. — Prośbę trzeba wnieść do Min. Spraw Wojsk. przez P. K. U., która może też udzielić w tej sprawie bliższych informacji.

Ka 276. Przeszedł Pan z Kontroli Skarbowej do Straży Granicznej w 1922 r. — W Kontroli Skarb. posiadał Pan XII grupę uposażenia szczebel „a“, a w Straży otrzymał XIII grupę, szczebel „a“. — Czy obecnie należy się wyrównanie szczebla?

Sprawa jakiegoś wyrównania szczebla jest mocno spóźniona. — Zmienił Pan zawód jeszcze przed wejściem w życie ustawy o „Państwowej Służbie Cywilnej“. Obecnie obowiązują od 4 lat rozp. Prezydenta o Straży Granicznej, a zatem spóźnił się Pan o przeszło 8 lat i mowy niema o jakimkolwiek wyrównywaniu szczebla.

Rozporządzenie, na które powołuje się Pan dotyczy zupełnie innej sprawy.

Stały Czytelnik Czat Nr. 25. Ile jest wolnych etatów dozorców celnych?

Według uzyskanych przez Redakcję wiadomości, jest około 15 wolnych miejsc dozorców celnych. — Wolne miejsca przypadają na Gdynię, Warszawę i Lwów.

Stały Czytelnik Czat Nr. 66. Czy kierownik Post. Str. Gr. jest obowiązany dostarczać do użytku służbowego artykułów pisarskich, zakupywanych z własnych funduszy?

Nie, gdyż na to są pieniądze skarbowe.

To samo dotyczy utrzymania i najmu lokalu, o ile nałożono na niego obowiązek utrzymania takowego.

Co do innych pytań wchodzących w zakres działalności i organizacji post. nie możemy wydawać naszego sądu, gdyż służbę reguluje się w wielu wypadkach stosownie do warunków miejscowych, których nie znany i moglibyśmy łatwo popaść w kolizję z odpowiednimi władzami służbowymi.

Ponieważ służba graniczna jak również placówki i post. są często kontrolowane przez przełożonych, przeto radzimy zwrócić się do nich o szczegółowe wyjaśnienia zachodzących wątpliwości. — Można również prosić o wyjaśnienie drogą piśmenną.

Stały Czytelnik Czat 113. 1) Czy szeregowy Straży Granicznej ma prawo pobierania renty z instytucji ubezpieczeniowej Niemiec?

Prosimy o bliższe informacje o jaką chodzi rentę? — Nie znając szczegółów nie możemy odpowiedzieć na postawione nam pytanie.

2) Czy szeregowemu Str. Gr., który wykrył nielegalną plantację tytoniu należy się nagroda i w jakiej wysokości?

Należy się. — Wysokość nagrody zależy od uznania władzy skarbowej. To samo dotyczy innych przestępstw skarbowych i celnych.

3) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii niemieckiej od 14.X.1910 — 23.IX.12, 1 rok, 11 miesięcy i 10 dni, od 4.VIII.14 — 17.VII.17, 2 lata, 11 miesięcy i 11 dni i w Straży Granicznej od 8.V.21 — 31.XII.31, 10 lat, 7 miesięcy i 23 dni.

Po powyższego dolicza się: za wojnę 2 lata, 11 miesięcy i 11 dni i z tytułu korzystniejszego liczenia służby granicznej 1 rok, 10 miesięcy i 17 dni.

Ogółem posiada Pan 20 lat, 4 miesiące i 12 dni, czyli 64% emerytury.

PRZEDŚLUBNE DEKLARACJE O STANIE ZDROWIA

Nowy projekt prawa małżeńskiego

Opublikowany nowy projekt prawa małżeńskiego komisji kodyfikacyjnej przewiduje przedślubne deklaracje o stanie zdrowia, które obowiązani będą składać narzeczeni właściwemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Projekt prawa małżeńskiego zalicza chorobę umysłową do przeszkód bezwzględnych, których nieprzebranie powoduje unieważnienie związku małżeńskiego, przyczem wyraźnie postanawia, że osoby dotknięte chorobą umysłową, nie mogą zawrzeć małżeństwa nawet w okresie przytomności umysłu. Nie chodzi więc ustawodawcy o to, aby istniało dostateczne rozeznanie przy składaniu oświadczenia małżeńskiego, tylko o to, że jednostki psychicznie chore są wogóle niezdolne do zawierania małżeństwa.

Projekt postanawia, że małżeństwo nie może być zawarte pomiędzy osobami, z których przynajmniej jedna jest dotknięta otwartą gruźlicą, chorobą weneryczną w stanie zaraźliwym, albo narkomanją oraz pomiędzy bliskimi krewnymi, a więc z ciotką lub wujem czy stryjem, jeśli których z narzeczonych, albo który z rodziców narzeczonego przed jego urodzeniem przechodził chorobę umysłową. W tych ostatnich wypadkach chodzi ustawodawcy o uniknięcie spotęgowania w potomstwie w drodze dziedziczenia właściwości degeneracyjnych danego rodu.

Wymienione powyżej zakazy stanowią tylko względne przeszkody, t. zn. takie, których przekroczenie nie powoduje unieważnienia samego małżeństwa.

Narzeczeni, przystępujący do zawarcia małżeństwa, oraz ich rodzice i opiekunowie, obowiązani będą złożyć właściwemu urzędnikowi stanu cywilnego oświadczenie, że nie wiedzą o istnieniu przeszkód do zawarcia małżeństwa, a więc między innymi, że nie wiedzą o chorobach narzeczonych — otwartej gruźlicy, chorobie wenerycznej i narkomanji (morfizm, kokainizm).

Komisja kodyfikacyjna nie uznała za możliwe i celowe wprowadzenie obowiązku składania przez narzeczonych przedślubnych świadectw lekarskich. Stała jednak na tem stanowisku, iż kwestyj zdrowotnych nie należy pomijać i że samo podniesienie z urzędu sprawy zdrowia wywrze dodatni wpływ na

ostrożność narzeczonych w zawieraniu związków, które w wypadkach pewnych chorób są zgóry skazane na nietrwałość i stanowią niebezpieczeństwo zarówno dla współmałżonka, jak i przyszłego potomstwa. Wzmocnieniem zakazu jest przepis, że w razie rozłączenia małżeństwa z powyższych powodów zdrowotnych strona winna ponosić materialną odpowiedzialność wobec małżonka, będącego w błędzie. Przytem świadomie niezgodne z prawdą oświadczenie o braku przeszkód przed zawarciem małżeństwa, podlega karze.

Nałogowy alkoholizm obok narkomanji stanowi powód rozłączenia małżeństwa, poprzedzającego rozwód. Rozłączenie małżeństwa może być orzeczone przez sąd na żądanie jednego z małżonków również w przypadkach choroby wenerycznej, zaraźliwej dla współmałżonka, lub niebezpiecznej dla potomstwa, oraz w razie istnienia choroby umysłowej, trwającej przez trzy lata.

NOWE WYDAWNICTWA

Wł. Nekrasz, „Harcerze w bojach”. Część II. Warszawa, Gł. Ks. Wojskowa, 1931 r. str. 504. Cena za obydwie części zł. 14.50.

Wkład za wydaną w r. 1930 pierwszą częścią monumentalnej pracy Wł. Nekrasza p. t. „Harcerze w bojach”, obecnie ukazała się część druga, stanowiąca zarazem jej zakończenie.

Jest to dalszy ciąg historii bohaterskich czynów młodzieży harcerskiej w walce o niepodległość Polski w latach 1919 — 1920. Na treść jej składają się rozdziały:

1) 1 rok 1920, 2) chorągiew Związku Harcerstwa Polskiego w obronie Ojczyzny w r. 1920. Mobilizacja, zaciąg, udział poszczególnych drużyn, 3) 201 ochotniczy pułk piechoty, 4) w 205 ochotniczym pułku, 5) trudy i znoje wojenne, 6) 236 ochotniczy pułk piechoty w rozstrzygającym boju o Warszawę, 7) 6 harcerski pułk piechoty w obronie ziemi wileńskiej, 8) harcerstwo w straży granicznej, 9) pogotowie wojenne harcerzy 1914 — 1921, 10) Śląsk Cieszyński w walkach o niepodległość Polski 1914 — 1920, 11) powstanie na Górnym Śląsku, 12) gawędy wojenne. Do książki dołączono spis wszystkich poległych i odznaczonych harcerzy za czas 1914 — 1920 wraz z krótkimi ich życiorysami. Jest tu przedstawiona wszechstronnie działalność harcerzy: nie tylko więc na polu walki, ale i w służbie pomocniczej.

Książka jest niezwykle ciekawa i wartościowa dla każdego, a zwłaszcza dla młodzieży. Powinna się znaleźć w bibliotekach szkolnych i wśród oddziałów przysposobienia wojskowego.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50, miesięcznie 1.50 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 600, pół strony zł. 300, ¼ strony zł. 160, 1/8 strony zł. 85. Ogłoszenia drobne zł. 1 za 1 mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Rękopisów niezamówionych, fotografii i t. p. redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja czasopisma „Czaty”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Drukarnia Artystyczna, Nowy-Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.